Nr. 91. Należytość pocztową uiszczono gotówką. Niedziela, 30 Kwietnia 1922. Rok 112.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej popołudniu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Biuro Redakcji i Ekspedycja ul. Chorążczyzna 31. Administracja ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników S. Sokołowski i Ska Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690. Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji **20 Mk.**

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	440·— Mk
we Lwowie z dostawą	500·— Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	550·— Mk
z przesyłką pocztową w innych państwach	650·— Mk

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska. ulica Jagiellońska 7.

Przed 3 Maja.

Towarzystwo Szkoły Ludowej należy do tych instytucji najbardziej zasłużonych, co w mroku niewoli kierowały serca i umysły rodaków ku jutrzni zmartwychwstania Ojczyzny, co krzewiły niezłomną wiarę w narodowy instynkt naszego ludu, co w dniach zwątpienia dodawały masom otuchy i nadziei na lepsze jutro.

T. S. L. przez lat z górą trzydzieści dźwigało mile, aczkolwiek ciężkie brzemię pracy oświatowej, zakładało szkoły, ochronki, czytelnie, bursy, domy ludowe po wszystkich zakątkach kraju, gdzie tylko biły serca polskie, lub też gdzie polskość była zagrożona.

Lecz z powstaniem nowożytnej Polski jakaś dziwna nastała chwila. Tu i ówdzie słyszymy sądy na fałszywych przesłankach oparte. Jedni twierdzą, iż Państwo Polskie objęło w zarząd własny szkoły, przeto Towarzystwo Szkoły Ludowej niema racji bytu, drudzy zaś, skarżąc się na niewdzięczność ludu, w zamian za to odnoszą się obojętnie do T. S. L.

Pierwsi hołdują kwietyzmowi, bo to wygodne, lub też nie znają istotnych zadań i rzeczywistej działalności T. S. L. we własnem państwie, drudzy mylą się grubo, uważając przyczynę za skutek, zamiast odwrotnie. Co do sądów pierwszej grupy stwierdzić należy, że Państwo przejęło wprawdzie większość dawniej zorganizowanych szkół T. S. L., mimo to Towarzystwo musi nadal organizować nowe szkoły, szczególniej na kresach wschodnich, w gminach, gdzie ludność polska stanowi mniejszość liczebną, a dzieci polskie byłyby skazane na brak nauki w języku polskim, względnie na wynarodowienie we własnem państwie.

Pozostaje jeszcze lwia część najrozmaitszych dziedzin, których Państwo nie może brać na siebie, jużto z przyczyn czysto politycznych, jużto z braku odpowiednich organów rządowych. W każdem państwie nawet najlepiej zorganizowanem zostawia się pewne sprawy inicjatywie obywateli. Pośrednikiem między Rządem a społeczeństwem musi być i nadal Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Ma ono na celu szerzenie idei państwowości polskiej wśród szerokich mas ludowych, krzewienie zasad etyki narodowej, wyrabianie typu obywatela polskiego, szerzenie kultury polskiej, podnoszenie ekonomiczne ludu i wyjaśnienie zasad nowoczesnej demokracji.

Państwo jako takie spełnić samo nie może tych zadań, przeto T. S. L. istnieć powinno dalej, a zakres działania jest wielki i piękny. Z tego co powiedzieliśmy wynika zarazem odpowiedź i dla tych, którzy narzekają na lud. Jest on właśnie takim, jak obecnie, bo brak mu oświaty, a przedewszystkiem oświaty i kultury obywatelskiej, państwowej.

Tę musimy mu dać jaknajśpieszniej i jaknajintezywniej bo lud oświecony będzie myślał kategorjami państwowości polskiej, a nie kategorjami własnej kieszeni i egoizmu. — T. S. L. może tę pracę wykończyć i wykończy ją z pewnością chlubnie.

Wreszcie nie zapominajmy, że do dziś dnia na barkach T. S. L. spoczywa los szkół polskich za kordonami granicznemi. — Rząd nasz nie może nic zdziałać ze względów politycznych. Przeto obowiązkiem społeczeństwa jest pamiętać o naszych rodakach. — Musimy im pomagać, pokrzepiać ich na duchu i podtrzymywać w nich idee narodowe polskie. — Zaniedbania tego obowiązku nie przebaczy nam potomność. — Póki stosunki nie zmienią się na lepsze musi T. S. L. i o tych szkołach pamiętać.

Niemiecki „Schulverein" dał w bieżącym roku 426,000.000 marek niemieckich na szkolnictwo niemieckie w Polsce, co przy 70,000.000 mieszkańców daje sześć marek niemieckich na głowę — okrągło 100 marek polskich. — Dodajmy do tego różne „Nordmarki" i „Südmarki" — a zobaczymy, jak społeczeństwo niemieckie dba o swoich rodaków poza granicami Rzeszy. — Czesi przez swe „Matice" i „Besede" krzepią ducha czeskiego u Czechów, mieszkających poza granicami Czech i nie szczędzą na ten cel grosza. — Czyż my inamy obojętnie patrzeć na naszych rodaków, osiadłych poza Rzecząpospolitą? — Powróciła do kraju liczna rzesza Polaków z Rosji. Wyuczyć ich mówić i myśleć po polsku, a ich dzieciom dać wychowanie w duchu narodowym i kulturze ojczystej, zająć się losem tysięcy dzieci i sierót polskich wyrzucanych ciągle falą wypadków z Rosji do Polski, dać im przytułek i wychowanie w ochronkach i bursach, to nowe, naglące zadanie T. S. L., od którego spełnienia zależy los i wartość licznych tysięcy przyszłych obywateli Polski.

Z tego wynika konieczna potrzeba, aby społeczeństwo polskie wglądnęło w zadania i intencje T. S. L. i poparło je całą siłą.

Niechaj w dniu 3. Maja nie znajdzie się ani jedna Polka lub Polak, którzyby nie doceniali ważności sprawy i nie poparli T. S. L. jaknajintenzywniej i jaknajhojniej.

Ofiara złożona na „Dar Narodowy" 3. Maja będzie nowym dowodem patrjotyzmu i realnego i pojętego głęboko.

Ofiara ta umożliwi T. S. L. szerzenie myśli narodowej wśród społeczeństwa, umożliwi spełnienie nam obowiązku narodowego, który nakazuje zostawić dzieciom naszym Polskę nietylko rozległą w przestrzeń i zorganizowaną militarnie, lecz zarazem potężną kulturalnie, zasobną w charaktery i ogromną z poczucia obywatelskiego.

Porozumienie Ministra skarbu i spraw wojskowych.

ZASADNICZE PŁACE NIE ULEGNĄ ZMIANIE. — ZNIESIENIE DEPUTATÓW. — PODNIESIENIE ŻOŁDU ŻOŁNIERZOM.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu odbyła się konferencja między gen. Sosnkowskim a Min. Michalskim, na której wreszcie załatwiono konflikt w sprawie uposażenia osób wojskowych. Nastąpiło obopólne porozumienie. Zasadnicze składniki płacy nie uległy zmianie, kwaterunkowe, mundurowe itp. zostaną powiększone w sposób umiarkowany. Deputaty w naturze ustaną z dniem 1. czerwca, w zamian za nie przyznany będzie ekwiwalent w gotówce. Nadto ustalono zasady organizacji i finansowania kooperatyw oficerskich. Osoby wojskowe na stanowiskach wyższych dostaną dodatek za kierownictwo, jak urzędnicy cywilni. Wreszcie Min. Michalski zgodnie z życzeniem, wyrażonem w Sejmie, zgodził się także na powiększenie żołdu żołnierzy.

—oo—

Dzisiejszy numer zawiera 12 stronic.

Szygzaki rosyjskie i prosta linja polityki polskiej

Traktat niemiecko-rosyjski nad podziw szybko wydaje owoce. Dyplomacja sowietów, ufna w poparcie sprzymierzeńca, lub też, co prawdopodobniejsze, za jego podszeptem, wyzwała Rząd polski do pojedynku, szukając, jak to się mówi, mokrego na suchem. W rezultacie dostała zasłużoną nauczkę, czy to jednak powstrzyma sowiecką Rosję od dalszego manifestowania ducha, który na nią zstąpił w Rapallo?

Wedle najnowszych depesz charge d'affaires polski w Moskwie otrzymał dnia 18. bm. notę Haneckiego, w której oświadczono, że rząd sowiecki wobec traktatu, zawartego między Rosją a Litwą w lipcu 1920, nie może zgodzić się na wstrzymanie dalszego rozpatrywania i rozstrzygania spraw reewakuacji przez rosyjsko-litewską komisję reewakuacyjną mieszaną.

D. 22. bm. wystosowały sowiety drugą notę z podpisem Haneckiego, protestując przeciwko rzekomemu organizowaniu licznych band zbrojnych napastujących jakoby granicę Rosji i proponując niezwłoczne powołanie mieszanej komisji dla rozpatrzenia pretensji republik sowieckich w sprawie odszkodowania strat materjalnych, wywołanych napadaniem band z terytorjum Polski (!).

W odpowiedzi na pierwszą notę Rząd polski przypomniawszy sowietom ich zobowiązania i faktyczny stan rzeczy, wezwał go do zaniechania wydawania mienia, podlegającego na zasadzie traktatu ryskiego zwrotowi ze strony Rosji na rzecz Państwa Polskiego.

Żądanie drugie po odparciu z oburzeniem insynuacji, zostało w odpowiedzi polskiej kategorycznie odrzucone.

SEJM WALNY.

Warszawa. (PAT.) Na piatkowem posiedzeniu Sejmu w myśl rezolucji p. Osieckiego uchwalił Sejm projekt ustawy o utworzeniu obligacji 5 proc. bezterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z roku 1910, wpłaconej na poczet daniny państwowej, poczem rozpatrywano projekt komisji handlowo-przemysłowej, która na wniosek p. Diamanda uchwaliła wezwanie do Rządu, aby saliny pozostawały nadal w zarządzie Ministerstwa handlu i przemysłu, a nie były poddane kompetencji Ministerstwa skarbu. P. dr. Diamand wskazał, że za czasów austrjackich saliny były strasznie zaniedbane i nie przynosiły odpowiednich dochodów właśnie dla tego, że znajdowały się w zarządzie Ministerstwa skarbu.

Polska Komisja likwidacyjna w Krakowie po objęciu tymczasowej władzy oddała saliny pod zarząd Wydziału górniczego i odtąd produkcja salin podniosła się, wydajność pracy wzrosła. Z pewnością słuszny jest zarzut prawników, że nie ma ustawy, mocą której miałyby być saliny przydzielone pod zarząd ministerstwa handlu. Lecz ponieważ od 3 lat znajdują się one w tym zarządzie stan ten należy aprobować.

P. dr. Głąbiński zwraca uwagę na zasadnicze wątpliwości, czy Sejm może powziąć taką uchwałę; ponieważ nie wypowiedziała się komisja skarbowo-budżetowa, Ministerstwo skarbu żąda więc odesłania tej sprawy do komisji skarbowo-budżetowej. Poseł Rosset popiera wywody p. Diamanda. — P. dr. Diamand zabiera powtórnie głos i wskazuje, że komisja handlowo-przemysłowa pragnie utrzymywać tylko stan obecny, a niezabieranie głosu przez Ministerstwo skarbu tłumaczy się jako milczącą zgodę tego Ministerstwa. — Sejm uchwalił ostatecznie odesłanie tej sprawy do komisji skarbowo-budżetowej.

Po referacie p. Fichny uchwalił Sejm w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o orderze „Odrodzenia Polski“. Nowela przewiduje 5 rang i tytułów dla kawalerów tego orderu.

Następnie sejm przystąpił do dyskusji nad expose prezydenta ministrów Ponikowskiego i ministra skarbu Michalskiego.

P. Daszyński, który pierwszy zabrał głos w dyskusji jest zdania, że tak późne przeprowadzenie dyskusji nad exposé dowodzi, że albo sejm nie ceni wskazówek jakie ma dać rządowi, albo uważa, że żadne wskazówki się nie przydadzą. Spóźniona dyskusja wskazuje również na wyczerpanie i zużycie się sejmu. Smutnym objawem jest, że dla celów wyborczych, wyłącznie demagogicznych, wielkie stronnictwa w sejmie oskarżają się, wyciągając na arenę parlamentarną sprawy należące przed forum sądowe. Sejm powinien zrozumieć, że pora wykonać własną uchwałę kładącą kres jego istnieniu. Dwa jeszcze zadania czekają Sejm. To jest ordynacja wyborcza i budżet. Sejm z góry wytknąć sobie musi termin załatwienia tych spraw i w tym celu mowca zgłasza imieniem klubu wniosek: Sejm poleca komisji skarbowo-budżetowej, aby przedłożyła Izbie budżet na r. 1922 do 15. czerwca br. W razie niewykonania tego polecenia marszałek postawi po 15. czerwca br. budżet na porządku dziennym obrad sejmu i wyznaczy referenta. Głosowanie nad budżetem rozpocznie się bez względu na dyskusję w dniu 11. lipca br. Wniosek ten, zdaniem mowcy, umożliwiłby przeprowadzenie wyborów do sejmu w dniu 1. października br. Przechodząc do uwag nad exposé premiera, zauważa mowca, że chcąc należycie określić stanowisko, jakie mu wytycza rola premiera pozaparlamentarnego, należy zacytować wypowiedziane przez premiera w jego exposé słowa zmarłego marszałka Sapiehy: Nie mam tyle miłości własnej, abym swoją opinję przekładał ponad zdanie tylu zacnych mężów". Ponieważ w sejmie nie ma większości, i musi się pan prezydent liczyć z opinją zacnych mężów, zasiadających na lewicy i na prawicy, przeto pan prezyd. nie ma własnej opinji i Rząd jego robi wrażenie tylko świadka naocznego tego, co się dzieje, oddawszy zresztą Ministrowi skarbu dyktaturę nad sobą, nad Sejmem i nad społeczeństwem. Budżet przez p. Michalskiego przedłożony jest nierealny i społecznie niesprawiedliwy. Nierealny jest ten budżet, bo nie liczy się drożyzną, wobec której mimo zapowiedzianych represji rząd okazał się bezsilnym. Same wydatki personalne preliminowane są na sumę 180 miljardów, i z pewnością wzrosną one o 100 miljardów. Sam rząd podwyższył opłaty. Za nim idą samorządy, podwyższając opłaty za gaz, elektryczność i wodę. O zwalczaniu drożyzny będzie można mówić dopiero wtedy, gdy rząd i samorządy będą z tą sprawą w porządku.

Budżet jest jednakże i nieszczery. Min. wstawił do budżetu już w tym roku cały dochód z daniny, stwarzając fikcję, a temsamem w następnym budżecie powstanie jeszcze większa luka. Niesprawiedliwość społeczna jest zbyt jaskrawa, bo rzadko które z państw kapitalistycznych w tak jaskrawy sposób poszło w kierunku podatków pośrednich, jak nowoczesna Polska, oszczędzając bogaczy i otaczając protekcją producentów, a lekceważąc konsumenta. 130 miljardom płynącym z podatków pośrednich, ceł i monopolów, przeciwstawić można 19 miljardów jako dochód z podatków bezpośrednich. Mowca krytykuje gospodarkę pożyczkową, wykazując na podstawie obecnego stanu marki polskiej, jak wielkie obciążenie skarbu wynika z pożyczek niegdyś zaciągniętych, które były nierównomierne z korzyścią przez nie osiągniętą. Mowca wytyka następnie niewprowadzenie w życie konstytucji i czyni Marszałka Sejmu współwinnym. W wydziale sądownictwa wytyka mowca powolność postępowania sądowego i tendencyjność procesów, a w szczególności zastosowania amnestji wobec Banku Kupieckiego. Mowca nie widzi też w budżecie odpowiednich sum na rozwój szkolnictwa.

W sprawie urzędniczej domaga się mowca awansu automatycznego, aby państwo miało rzeczywiście urzędnika-obywatela. Wywody swe kończy mowca rzutem oka na politykę zagraniczną i oświadcza: Stronnictwo moje będzie popierało politykę pokojową. Witamy politykę sojuszów z państwami bałtyckiemi nie jako politykę zaczepną i dlatego też witamy fakt, że w umowie warszawskiej nie została zawarta konwencja wojskowa.

Przewodniczący wicemarszałek Moraczewski przywołał Daszyńskiego za słowa obrażające marszałka Sejmu do porządku i odroczył dalszą dyskusję nad eksposé. — Następne posiedzenie we czwartek, 4. maja, popołudniu.

Z komisji sejmowych.

Warszawa. (PAT.) Komisja rolna przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu z małemi poprawkami projekt ustawy o państwowym instytucie meteorologicznym.

Komisja wojskowa rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy o ubezpieczeniu emerytalnem wojskowych i ich rodzin. Wybrano komisję złożoną z 25 członków, która ma na najbliższem posiedzeniu przedstawić komisji szczegółowy wynik badań w tej sprawie.

Komisja konstytucyjna przyjęła częściowo projekt ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym do art 34. włącznie.

Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa spraw zagranicznych. P. Rataj żądał zmniejszenia funduszu dyspozycyjnego o 68 miljonów mk., oraz proponował rozdzielenie go w ten sposób, aby uwidocznić ściśle sumy, stanowiące istotę funduszu dyspozycyjnego.

P. Stefan Dąbrowski złożył rezolucję zmierzającą do zredukowania liczby urzędników i natomiast podwyższenia płac. Co do funduszu dyspozycyjnego uważa mowca, że fundusz ten jest mały i proponuje podwyższenie go o 50%

P. Moraczewski żąda ze względu na to,, że stronnictwo mowcy nie ma zaufania do polityki Ministra Skormunta, całkowitego skreślenia funduszu dyspozycyjnego.

P. Kędzior domaga się zakomunikowania Sejmowi umowy zawartej w Spaa 10. lipca 1920.

Posłowie Löwenstein i Starowiejski sa przeciwni skreśleniu funduszu dyspozycyjnego.

Komisja opieki społecznej rozpatrywała sprawę etatu emigracyjnego i reemigracyjnego.

Warszawa. (AW.) — Na dzisiejszem posiedzeniu kom. wojsk. obradowała nad projekt. ustawy o powszechnej służbie wojskowej. Część mowców opowiedziała się za tem, aby poborowi, posiadający wykształcenie wyższe i średnie otrzymali prawo jednorocznej służby wojskowej. Inni mowcy domagali się, aby dwuletnia służba wojskowa obowiązywała wszystkich bez wyjątku.

Z prasy ruskiej.

Lwów, dnia 29. kwietnia 1922.

Konferencja w Genui zajmuje żywo uwagę nacjonalistycznej prasy ruskiej, ze względu na spodziewane poruszenie na niej kwestji wschodnio-galicyjskiej. Dotychczas sprawy tej mimo przedsięwziętych ze strony delegacji ukraińskiej usiłowań nie poruszono i nie ma najmniejszej nadziei, by ją w jakiejkolwiek formie w przyszłości pod dyskusję miano poddać. Czujna nad tem zapewne delegacja polska i nie dopuści, by samozwańczy, nie reprezentujący nikogo „rząd“ wnosił zamieszanie w tok obrad, mających tak poważne zadania do spełnienia. Cały szereg not, któremi „rząd“ Petruszewicza zasypał formalnie prezydjum Konferencji pozostało i jest nadzieja, pozostanie bez odpowiedzi. Stąd też na łamach „Hromadskiego Wistnyka“ — po kilkumiesięcznej akcji, mającej utrwalić wśród czytelników pewność, że Konferencja genueńska w swym wyniku przyniesie rozwiązanie sprawy Wschodniej Małopolski — zauważyć się daje pewien zawód — wyrażający się na razie w wyraźnem omijaniu tej kwestji, a wysuwaniu natomiast innych zagadnień, których rozwiązaniem Konferencja według programu ustalonego w Cannes w pierwszym rzędzie miała się zająć, a więc sprawą rosyjską, długów, rozbrojenia i t. d. W omawianiu tych zagadnień prasa ruska nacjonalistyczna podziela angielsko-niemiecki punkt widzenia, potępiając w niezbyt wyszukanych słowach stanowisko Francji, której imputuje imperjalizm i chęć wywołania wojny — w myśl używanego przez „Hrom.

Wistnyk“ od pierwszych jego chwil i nie przez niego samego tylko zresztą szablonu. Napewno można stwierdzić, że Lloyd George od popierającej go prasy angielskiej nie usłyszał tyle komplementów przez cały czas swojego urzędowania, ile ich wyczytać może w jednym tylko artykule „Hrom. Wistnyka“. Całe szczęście, że go nie czyta, inaczejby musiał, nie chcąc być czarnym niewdzięcznikiem — natychmiast rozwiązać sprawę Wschodniej Małopolski w myśl żądań trudowickich.

Z Nr. 53 „Hrom. Wistnyka“ dowiadujemy się ze specjalnego komunikatu o posiedzeniu Nacjonalnej Rady ukr. odbytem w Wiedniu dnia 12. kwietnia br. W posiedzeniu tem brali udział znaczniejsi działacze ukraińscy za kordonem. Oprócz nich obecnym był także Ernest Breiter. Referat polityczny wygłosił dr. Cegielski. Koroną i konkluzją, tego referatu była deklaracją, nie odbiegająca daleko w swej treści i konstrukcji od już w tym względzie istniejących i znanych. A więc, wspomina ona o traktatach w Saint-Germain, Sevres i Spaa, żąda rewizji traktatu w Sevres, ale nie co do zasady tylko o tyle, o ile wyznaczone tam granice nie pokrywają się z ukraińskiem etnograficznem terytorjum, stwierdza dalej, że jedynym przedstawicielem ludności Wschodniej Małopolski jest tylko Z. U. N. R. z drem Petruszewiczem na czele i t. p. znane już oddawna melodje. Nakoniec poważne to zgromadzenie jednogłośnie potępiło wydawane w Wiedniu czasopismo „Ukraine“, która będąc wyrazem wyzwoleńczych zmagań ludu ukraińskiego z pod jarzma bolszewickiego, od dłuższego już czasu skutecznie demaskuje szkodliwą działalność Z. U. N. R. i samego „dyktatora“ Petruszewicza dla sprawy ukraińskiej.

A. Ż.

GENUA.

ZANOSI SIĘ NA PRZERWANIE KONFERENCJI.

Wiedeń. (PAT.) „Wr. Allg. Ztg.“ donosi via Berlin z Paryża: Tutejsze wydania „N. Y. Heralda“ i „Journala“ podają zgodnie z Genui, że zanosi się na przerwanie obrad konferencji genueńskiej w związku z obradami Rady Najwyższej, które toczyłyby się w jednej z miejscowości na Riwierze. Byłoby to ustępstwem Lloyda Georgea na rzecz Poincarego. W Genui obradowałaby tylko komisja gospodarcza. „Journal“ dodaje, że przerwa konferencji byłaby tym razem dłuższa i potrwałaby aż do jesieni, aby kwestje, które dziś są nie do rozwiązania, jak np. kwestja rosyjska i sprawa rozejmu europejskiego mogły wejść wówczas pod obrady.

STANOWISKO POINCAREGO.

Genua. (PAT.) W. B. K. Dziś o północy miał Poincare dłuższą rozmowę telefoniczną z Barthou. Poincare zawiadomił Barthou, że Rada ministrów nie zgodzi się na to, aby w Genui pertraktowano z Lloydem Georgeem nad sankcjami. Nadto Poincare udzielił p. Barthou wskazówek, aby był nieustępliwy w kwestji rosyjskiej i trzymał się memorjału, który Poincare w tej sprawie wystosował do Lloyda Georgea. **Barthou ma obstawać przy tem, aby Rosjanie uznali nie tylko długi przedwojenne, ale i wojenne. Nadto ma obstawać przy żądaniu, aby dobra skonfiskowane albo uspołecznione zwrócono prywatnym właścicielom, gdyż uchwały w Cannes ściśle żądają, aby Rosjanie uznali własność prywatną.** To stanowisko Poincarego przedstawi Barthou na posiedzeniu subkomitetu politycznego dla spraw rosyjskich, które to posiedzenie zamiast dziś przedpołudniem odbędzie się dziś popołudniu o godz. 16. Co do własności prywatnej w Rosji, słychać, że **Japonja i Belgia miały się przyłączyć do stanowiska Francji.** Barthou miał zamiar wyjechać wczoraj do Paryża, aby Poincarego ustnie poinformować o sytuacji i wziąć udział w posiedzeniu Rady ministrów, zaniechał jednak tego zamiaru, aby nie wywołać podejrzenia, jakoby misja francuska chciała zerwać rokowania i wrócić do Paryża. Aby uniknąć tego wrażenia, Barthou miał otrzymać wskazówki, aby pozostał w Genui.

PRZESILENIE ZAOSTRZYŁO SIĘ.

Genua. (PAT.) W. B. K. Godz. 12.40. Przesilenie zaostrzyło się. Barthou wbrew pierwotnym instrukcjom, udzielonym mu telefonicznie, otrzymał dyspozycję, by przyjechał do Paryża i na Radzie ministrów złożył sprawozdanie o sytuacji, a w szczególności w kwestji sankcji. Odjeżdża on jutro rano. Barthou oświadczył, że spodziewa się wrócić do Genui w środę rano. Zapowiedziane na popołudniu posiedzenie subkomitetu politycznego nie zostało odwołane.

—∞—

Genua. (AW.) W tut. kołach dyplomatycznych sądzą, że najważniejszem wydarzeniem konferencji genueńskiej, nie jest sama konferencja, ale ostatnie walki, toczące się w łonie ententy.

Berlin. (AW.) Genueński korespondent „8-Uhr Abendblatt“ dowiaduje się ze źródeł francuskich, że Poincare nie jest przeciwny projektowi L. Georgea zwołania konferencji państw, które podpisały traktat wersalski, w celu omówienia spraw reparacyjnych. Nie zgadza się jednak na to, aby zebranie to odbyło się w Genui.

Genua. (PAT.) Projekt Lloyda Georgea, dotyczący memorjału aliantów w sprawie Rosjan jest jeszcze ciągle przedmiotem obrad rzeczoznawców. Ma on być wręczony delegacji rosyjskiej na piątkowem posiedzeniu subkomitetu politycznego. Memorjał aliantów zawiera 9 punktów i stanowi maksimum koncesji ze strony aliantów.

Tajna umowa rosyjsko-niemiecka.

Leofield. (PAT.) Radio. „Manchester Daily Distatsh“ dowiaduje się, **że pomimo zaprzeczenia umowa wojskowa rosyjsko-niemiecka istnieje. — Według tej umowy Niemcy wyślą do Rosji misję wojskową w celu przeprowadzenia reorganizacji armji i marynarki rosyjskiej.**

Ospa prawdziwa na Pokuciu.

(Tel. wł.). Od szeregu tygodni szerzy się na Pokuciu czarna ospa, zawleczona z Rosji. Szczególnie dotknięte są zarazą powiaty: kosowski, peczyniżyński i nadwórniański, gdzie z powodu wojny od szeregu lat nie szczepiono ospy, a obecnie znikoma ilość lekarzy w rozległych górskich powiatach i brak kolei nie pozwala należycie zapobiec rozszerzaniu się choroby. Dla powiatów tych, które już tak ucierpiały w ciągu lat ostatnich od wojny, chorób i głodu — pożądana jest niezwłoczna pomoc.

Wywiad z dyrektorem Okręg. Urzędu zdrowia dr. Mikołajskim.

(mg.) Otrzymawszy alarmującą wiadomość o gwałtownem szerzeniu się czarnej ospy na Pokuciu zwróciliśmy się do dyrektora Okręgowego Urzędu zdrowia, dr. Mikołajskiego z prośbą o bliższe objaśnienia co do rozmiarów epidemji. Dr. Mikołajski nadmienił wprawdzie, że powiaty pokuckie podlegają okręgowi stanisławowskiemu, zatem lwowski Urząd zdrowia otrzymuje zestawienia tamtejsze o wiele później, jednakże na podstawie wykazów, zamieszczonych w „Czasopiśmie lekarskiem“ udzielił nam szczegółowych dat statystycznych.

Mianowicie w powiecie bohorodczańskim zachorowało na ospę od 2—8 kwietnia 11 osób, w horodeńskim 1, w kołomyjskim 3, w peczeniżyńskim 6, w stanisławowskim 20, w kosowskim 52 (z tych 11 zmarło) — razem w całem województwie stanisławowskiem było 93 wypadków ospy, w tem 18 śmiertelnych.

W tygodniu od 9—15 kwietnia było w powiecie bohorodczańskim 9 zachorowań, w kołomyjskim 3, w kosowskim 13 zachorowań i 22 śmierci, w peczeniżyńskim 5 i 1 wypadek śmiertelny — razem 30 zachorowań i 23 śmierci.

Z tych cyfr okazuje się, że istotnie zaczęła się szerzyć na Pokuciu ospa zwana pospolicie czarną, a w języku lekarskim prawdziwą albo naturalną szczególnie zaś wystąpiła w powiecie kosowskim i stanisławowskim, zwłaszcza w 14 tygodniu b. r. w następnym już widzimy spadek, co świadczy, że rozpoczęto wcześnie akcję ochronną. Bliższych wiadomości w tym kierunku brak. Skąd przyszła zaraza niewiadomo, najprawdopodobniej jednak zawleczona została z Rosji i Ukrainy. Przeciwdziałanie epidemji ospy polega przedewszystkiem na odosobnieniu chorych i przeprowadzeniu masowego szczepienia w gminie dotkniętej chorobą, a w razie silniejszego jej wybuchu nawet na znaczniejszych obszarach.

W województwie lwowskiem od kilku tygodni nie zanotowano ani jednego wypadku ospy prawdziwej, a od początku bieżącego roku zdarzyły się tylko 3 odosobnione zachorowania na tę chorobę. Również i inne choroby zakaźne nie szerzą się w naszym okręgu. Ogłoszone w rozporządzeniu Naczelnego Komisarjatu szczepienie ochronne zapomocą szczepionki „Tetra“ przeciw cholerze, tyfusowi brzusznemu i paratyfusowi wobec możliwości zawleczenia tych chorób przez repatrjantów odnosi się tylko do służby sanitarnej i niektórych zakładów, a ludność obowiązywałoby tylko w razie wybuchu epidemji przy przejeździe kolejami.

Natomiast występuje jeszcze dość silnie wścieklizna, przenoszona przez pokąsanie z psów na ludzi. W tygodniu ostatnim podały wykazy 21 wypadków wścieklizny u ludzi w Województwie lwowskiem, w poprzednich tygodniach widnieją w zestawieniach cyfry: 7, 15, 9, 17 i t. d. Od początku roku zmarła na wściekliznę 1 osoba w ubiegłym aż 14 osób.

Widoki wznowienia ruchu budowlanego.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj odbyła się u Ministra skarbu konferencja w sprawie rozbudowy miast. Wynikiem wyczerpujących obrad było przyjęcie następujących zasad finansowych: 1) Państwo przyjmuje porękę do wysokości 20 miljardów mk. obligacjami mieszkaniowemi i komunalnemi, mającemi służyć na budowę mieszkań; 2) Kwestja akcji kredytowej zostanie powierzona Zakładom kredytowym publicznym, w ustawie wymienionym przy udziale komisarza rządowego. Kredyt zostanie udzielony osobom budującym prywatnym do 80% wartości, instytucjom użyteczności publicznej do 90%; 3) Dla umożliwienia kalkulacji niższych czynszów będzie mógł być udzielony kredyt amortyzacyjny na warunkach ulgowych. Oprocentowanie może być obniżone do 3% na lat 20. — Miasta Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań i Łódź będą miały prawo wydawania obligacji komunalnych za poręką Rządu na budowę domów mieszkaniowych, stanowiących własność miasta. Dla umożliwienia całej akcji będzie państwo udzielało odpowiednich zaliczek gotówkowych powyższym instytucjom, tak, aby pożyczki mogły być spłacane al pari i aby procent mógł być obniżony według zasad powyższych. Obligacje będą mogły być lombardowane w P. K. K. P.. Ponadto będą nowe domy korzystały ze zwolnień podatkowych i będą wolne od rekwizycji i ochrony lokatorów. Ustawa przewiduje wywłaszczenie gruntów miejskich i zaniedbanych budynków za należytem odszkodowaniem. Minister skarbu okazał wielkie zainteresowanie dla sprawy odbudowy miast i zrozumienie doniosłości tej sprawy dla całokształtu gospodarki publicznej i przyrzekał sprawę tę nietylko poprzeć jak najenergiczniej, lecz zarazem wyraził nadzieję, że akcja ta, tak ważna dla ludności zarobkującej, zostanie możliwie szybko wprowadzona w życie, a w międzyczasie mogą instytucje przy pomocy kredytowej już udzielonej przez Rząd poczynić odpowiednie przygotowania.

O dobre imię prasy polskiej.

Jesteśmy świadkami gorszącego zajścia, niepokojącego od szeregu dni każdego, komu dobre imię prasy naszej leży na sercu.

Świeżo jeden z przemysłowców został w piśmie — niedawno temu powołanem do życia — potraktowany naprzód z całą życzliwością, następnie jednak obrzucony inwektywami bardzo ciężkiego kalibru. Broniąc swego honoru, nie został dłużny odpowiedzi, zwłaszcza, że jako b.

wojskowy, ozdobiony ponadto krzyżem "Virtuti militari, nawykł do walki. W liście otwartym wytłumaczył ów przemysłowiec nagłą zmianę sympatji, w sposób pismu atakującemu wysoce ubliżający, a mianowicie dokonaną na nim jakoby próbą szantażu. Wyłoniły się dwie kwestje: jedna znaku zapytania przy metodach przemysłowca, druga takiegoż znaku przy metodach wydawnictwa.

Nastąpiła replika ze strony pisma, bardzo ostra, w bardzo podniesionym tonie. Szkoda tylko, że daleka od rzeczowości i szkoda, że prześlizgnęła się tylko nad samą istotą uczynionego zarzutu. Drugi list otwarty przemysłowca, skierowany przeciwko współpracownikowi pisma, który miał być bezpośrednim sprawcą usiłowanego szantażu, zawiera szereg bardzo ciężkich rekryminacji osobistych, a spotkał się znowuż z odpowiedzią bardzo silną... w tonie, lecz tylko o tyle konkretną, że Redakcja bierze na siebie całą za owego współpracownika odpowiedzialność.

Obecnie sprawa tak stoi, że pismo zapowiada oddanie sprawy sądowi, a przemysłowiec ofiaruje przeprowadzenie dowodu prawdy.

Sąd jest też istotnie w danej sprawie najkompetentniejszem forum. Zanim jednak on orzeknie, po czyjej stronie słuszność — winny wystąpić z odpowiednią akcją organizacje prasowe: Tow. Dziennikarzy polskich i Syndykat prasy. Niepodobna bowiem dopuścić do tego, by prasa polska we Lwowie stanęła choćby pod cieniem mniemania, że istnieją w niej pisma w takim pozostające rozdźwięku z najprymitywniejszemi zasadami etyki dziennikarskiej, tak niewybredne w doborze środków ku podtrzymaniu swej egzystencji.

KRONIKA.

Kalendarz: Niedziela, 30 kwietnia. Rz.-kat.: 2 p. Wielk. — Gr.-kat.: 2 Myron. — Słowiański Chwalisława.

Poniedziałek, 1 maja. Rz.-kat.: Filipa i Jakóba. — Gr.-kat.: Joana prep. — Słowiański: Lubomira.

— **Obwieszczenie w sprawie uprawy tytoniu** dla własnego użytku plantatorów w Małopolsce, znajduje się w dziale ogłoszeń dzisiejszego numeru „Gazety Lwowskiej".

—oo—

— **Wszystko w porządku.** Wczoraj wieczorem po dniu bardzo ciepłym spadł deszczyk, gość atcypożądany ogrodom, sadom i roli. Dziś przy mierniem zachmurzeniu przesącza się jednak nieco jasności słonecznej, a rtęć w termometrze nie schodzi z wysokiego poziomu. Tak być też powinno, jeśli wiosna ma pójść wegetacji na rękę. Zatem naprawdę, wszystko w porządku.

— **Oświetlenie Kopca Unji Lubelskiej** z inicjatywy komitetu 3 Maja, urządzi o godz. 9 wiecz. 2 maja okręgowy zakład uzbrojenia W. P. Nr. 6. Wykonaniem zajmie się pirotechnik Jan Kozłowski.

— **Związek Obrońców Lwowa** z listopada 1918 r. wzywa swoich członków do wzięcia udziału w uroczystościach Konstytucji Trzeciego Maja. Punkt zborny plac Smolki godz. 9 rano.

— **Akademja ku czci Mickiewicza.** Mająca się odbyć staraniem Koła Polonistów w dniu 3 maja Uroczysta akademja ku czci Adama Mickiewicza w Poznaniu będzie wspaniałą manifestacją hołdu dla Wieszcza i jego syna Władysława, który przybędzie na tę uroczystość z Paryża. Program akademji obejmuje między innemi przemówienia rektora Uniw. Święcickiego i Wład. Mickiewicza, odczyt Grabowskiego oraz część muzyczną.

— **Nabożeństwo 3-cio majowe w synagodze.** W środę dnia 3 maja 1922 o godz. 9·30 przedpoł. odbędzie się staraniem zarządu izraelickiej Gminy wyznaniowej w gminnej synagodze postępowej (ul. Żółkiewska) Uroczyste nabożeństwo z okazji święta państwowego.

— **Mieczysław Frenkel** przybył 28 b. m. wieczorem z Warszawy na szereg gościnnych występów na naszej scenie. Cały swój dochód z pierwszego występu w poniedziałek w „Grubych rybach" przeznaczył znakomity artysta na Syndykat dziennikarzy lwowskich. Dyrekcja teatru oświadczyła gotowość złożenia na ten sam cel takiej samej kwoty.

† **Marja Beaupré**, słuchaczka filozofji, córka naczelnego redaktora „Czasu", zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 28. Studjom uniwersyteckim poświęcała się z wielkim zapałem, zyskując sobie pełne uznanie swoich profesorów. Niebawem miała się odbyć promocja ś. p. zmarłej na doktora filozofji, niestety nieubłagana śmierć przerwała nić pięknego żywota, okrywając smutkiem i żałobą rodzinę i przyjaciół.

— **Uszkodzenie mostu kolejowego.** Ministerstwo kolei komunikuje: Spowodowane przez niewiadomych złoczyńców, uszkodzenie mostu kolejowego pod Stryjem na linji Stryj-Bolechów dnia 25 b. m., zostało naprawione bezwłocznie. Ruch kolejowy na tej linji — wbrew doniesieniom niektórych pism — nie był wstrzymany.

— **Pracownikom** zakładów i przedsiębiorstw miejskich podwyższono płacę o 20 punktów, t. j. z 498 na 518 płacy styczniowej z. r., a to ze względu na to, że jak stwierdziła komisja cennikowa, ceny wielu środków spożywczych poszły w górę w ostatnich tygodniach.

— **Z Uniwersytetu** Jana Kazimierza we Lwowie. Na moje ręce złożył Polski Bank przemysłowy 100.000 M. (stotysięcy) na przebudowę domu akademickiego przy ul. Pijarów 35; starostwo w Nadwórnie 41.485 M.; na ręce ks. Szydelskiego sekretarjat Polskiego Banku krajowego 10.000 M. dziesięć tysięcy).

Na budowę pomnika Wdzięczności złożył na moje ręce ks. prof. Gerstmann 5000 M.

Jan Kasprowicz, rektor.

— **Bezpodstawność zarzutów p. Stapińskiego.** „Kurjer Poranny" donosi. W czwartek zebrał się sąd honorowy poselski zwołany przez Wicemarszałka Osieckiego przeciwko p. Stapińskiemu z powodu zarzutów uczynionych przez tego ostatniego z trybuny parlamentarnej p. Osieckiemu. Sąd stwierdził zupełną bezpodstawność zarzutów p. Stapińskiego.

— **Ospa na Lewandówce.** Wczoraj w pewnym domu na Lewandówce zachorowało dwoje dzieci wśród objawów ospy. Władze sanitarne przedsięwzięły wszystkie środki celem zapobieżenia szerzeniu się zarazy. Chorych przewieziono do szpitala epidemicznego a mieszkańców zakaźnego domu izolowano i poddano obserwacji. Przy tej sposobności okazało się, że już przed paru tygodniami zachorował w tym samym domu pewien zarobnik. Wówczas władze sanitarne zlekceważyły sobie ten wypadek i pozostawiły chorego opiece domowej. Obecnie ujawniają się skutki tego niedbalstwa.

Komunikaty.

— **Z Sokoła-Macierzy.** W poniedziałek dnia 1 maja b. r. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali Związku Sokolego (ul. Sokoła 7 II. p.) posiedzenie w sprawach zlotowych, na które zaprasza się wszystkie druhny, należące do gniazd sokolich lwowskich. Przewodnicząca oddziału żeńskiego »Sokoła-Macierzy« Z. Janikowska.

Ofiary i pokwitowania

(złożone w Administracji).

Na utrzymanie jednego dziecka Sybiraków: Państwowe seminarjum żeńskie 20.130 M.

TELEGRAMY.

ZAKOŃCZENIE ROKOWAŃ GÓRNOŚLĄSKICH.

Genewa. (Tel. wł.) Ostatnie punkty sporne w sprawie Górnego Śląska zostały usunięte. Rokowania polsko-niemieckie można uważać za zakończone. Objęcie polskiej części Górnego Śląska przez władze polskie nastąpi w pierwszych dniach maja.

WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH.

Paryż. (PAT.) Havas. — We czwartek wymienione zostały w Paryżu między Polską a Niemcami dokumenty ratyfikacyjne konwencji polsko-gdańsko-niemieckiej w sprawie tranzytu przez korytarz gdański. — Konwencja ta była podpisana w Paryżu 21. kwietnia 1921 przez delegatów Olszowskiego i Muttusa a następnie ratyfikowana przez Polskę i Niemcy.

BANDY LITEWSKIE W PASIE NEUTRALNYM.

Wilno. (AW.) W ciągu ostatnich 10-ciu dni w części gminy Szyrwinckiej, Uświckiej i Gedroickiej, leżących w pasie neutralnym, pojawiły się bandy ludzi, przebranych po cywilnemu, uzbrojonych w broń palną i granaty ręczne. Bandy te grasują w pasie neutralnym, szerząc postrach wśród mieszkańców. Zostało stwierdzone, iż są to oddziały wojsk regularnych litewskich, wysłanych w celu teroryzowania ludności pasa neutralnego, domagającej się przyłączenia do Polski. W czasie starć, które wywiązały się między bandami litewskiemi a ludnością miejscową zabity został wystrzałem z rewolweru niejaki Paszkiewicz. Pogrzeb jego, który odbył się w Szyrwincach zamienił się w jedną wielką manifestację antylitewską. W pogrzebie brało udział 15.000 ludzi.

UDEKOROWANIE GEN. SIKORSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) Rumuński poseł w Warszawie p. Lorescu dekorował wczoraj gen. Sikorskiego orderem Korony rumuńskiej z gwiazdą i wielką wstęgą.

POSIEDZENIA SEJMOWE

Warszawa. (PAT.) Posiedzenie sejmowe, które odbędzie się we czwartek i piątek, 4 i 5 maja, rozpocznie dyskusją nad exposé Prezydenta Ministrów; w sobotę, 6. maja dyskusja nad ordynacją wyborczą.

AKCJE PRZEMYSŁU POLSKIEGO ZAGRANICĄ

Praga. (PAT.) „Lidove Noviny" dowiadują się, że ze strony sfer finansowych prowadzone są obecnie rokowania w celu natychmiastowego wprowadzenia na giełdy w Pradze, Wiedniu, Paryżu i Berlinie, pewnych akcji przemysłu polskiego.

DELEGACI BANKÓW LWOWSKICH U MINISTRA SKARBU.

Warszawa. (AW.) Minister skarbu przyjął wczoraj na posłuchaniu delegatów banków lwowskich, zajmujących się parcelacją.

KS. LUBOMIRSKI WRACA DO WASZYNGTONU

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł polski w Waszyngtonie, ks. Lubomirski wbrew pogłoskom wraca na swe stanowisko.

† PAWEŁ DECHANEL

Paryż. (PAT.) Havas. Paweł Dachanel umarł dziś o godz. 6 rano.

KOMPROMISOWY PROJEKT NOTY DO ROSJI

Genua. (Tel. wł.) Burzliwe posiedzenie podkomisji politycznej w sprawie noty do Rosji w czasie którego łagodząco interweniował Skirmunt zakończyło się wybraniem komisji, która w ciągu 24 godzin ma ustalić kompromisowy tekst. Jest to kombinacja projektów francuskiego i angielskiego.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO SZPIEGA.

Kraków. (Tel. wł.) Policja aresztowała tu niejakiego Dawida Simona. Przy rewizji znaleziono u niego plan dyslokacji fortu w Modlinie, oraz inne szczegółowe dane co do spraw wojskowych. Simon miał przy sobie wielką ilość pieniędzy w tem marki niemieckie.

Stwierdzono, że jest to bardzo niebezpieczny szpieg, który władał językami: angielskim, francuskim, czeskim i rosyjskim. Często przyjeżdżał on do Warszawy i Krakowa i przez Lwów do Równego.

Lekceważenie sił kobiecych.

W organizacjach konspiracyjnych, za czasów niewoli narodu naszego odgrywały kobiety rolę bardzo poważną. Przez cały okres porozbiorowy, aż po ostatnie dni, na równi z mężczyznami w rozmaity sposób nad zerwaniem więzów niewoli pracowały, narażając się nie mniej, a często więcej od mężczyzn. Zasługi ich, zwłaszcza, w ostatnich czasach były bardzo poważne.

W roku 1905 dzięki niezrównanemu talentowi organizacyjnemu i niezmordowanej energii Marji Dzierżanowskiej wywalczoną została prywatna szkoła polska w b. Królestwie Kongresowem. Dzierżanowska stała na czele „Związku Unarodowienia Szkół", tajnej organizacji, będącej ekspozyturą Ligi Narodowej. „Związek Unarodowienia Szkół", działający w porozumieniu z tajnemi organizacjami młodzieży i organizacjami robotniczemi prowadził cała niemal akcję bojkotu szkoły rosyjskiej: dla usiłowań młodzieży zjednywał opinię „dojrzalszych" sfer społeczeństwa; wytwarzaniem jednolitej i zdecydowanej jego postawy zmuszał władze rosyjskie do ustępstw; najgorliwszych, w zakresie spraw szkolnych, działaczy rosyjskich radykalnymi środkami usuwał z widowni.

O Marji Dzierżanowskiej, zmarłej wkrótce potem, zapomniano, a imię jej, zarówno jak przebieg cały tej bardzo interesującej sprawy rodakom z innych zaborów pozostały zupełnie nieznane.

Dzierżanowska była również utalentowaną organizatorką pracy oświatowej. Jej inicjatywie zawdzięczał istnienie swoje pierwszy tajny „Uniwersytet Ludowy" w Warszawie, wprowadzony następnie w ramy Polskiej Macierzy Szkolnej i wówczas ujawniony.

Tajna praca oświatowa wśród dzieci ludu warszawskiego prowadzona była wyłącznie prawie siłami kobiecemi.

Przez lat 12 z rzędu, pod kierownictwem innej znów działaczki, Cecylji Śniegockiej — organizacja „Tajnego Nauczania" tworzyła niemal w oczach władz rosyjskich tajne szkoły ludowe, w których, w ostatnim roku ich istnienia, pobierało naukę dwa tysiące dzieci. „Szkoły Tajnego Nauczania", w roku 1906 przeniesione żywcem do szkół Polskiej Macierzy Szkolnej, stanowiły gotowy już warstat pracy, o wypracowanych z dawna programach i metodach, o wyszkolonych w pracy oświatowej częstokroć niezmiernie cennych, siłach. To też raptowny rozrost szkół Macierzy, ujawnienie się ich w formie doskonalszej od wszystkich szkół rządowych — sprawiało wrażenie, jak gdyby na tej nieszczęsnej równinie polskiej z pod śniegu nagle wytrysnęły nietylko kwiaty, ale i owoce. bo wśród nauczycielek szkół Macierzy spotykało się już wychowanki najdawniejszych szkółek organizacji „Tajnego Nauczania". I dziś najbardziej ideowy zastęp nauczycielek ludowych, pracujących w Ministerstwie Oświaty składa się albo z dawnych jeszcze sił nauczycielskich. „Tajnego Nauczania", lub z wychowanek tajnych szkół. Jest to ten gatunek, który najskrupulatniej spełnia swój obowiązek, a nie domaga się wciąż podwyższania poborów.

Liczny bardzo zastęp kobiet polskich rozbudzenie uczuć patrjotycznych i świadomości obowiązków względem ojczyzny zawdzięcza Kasyldzie Kulikowskiej i dr. Teresie Ciszkiewiczowej. Tej ostatniej również należał się objaw pamięci w chwili. gdy Wilno przechodziło w ręce władz polskich, albowiem budzenie i podtrzymywanie ducha polskiego w tej krainie nieszczęścia było nieustannie, całe życie, przez Ciszkiewiczową pełnionym obowiązkiem

Mówiłam dotąd o wybitniejszych działaczkach Ligi Narodowej.

Przyjrzyjmy się teraz kobietom innych kierunków.

Polska Partja Socjalistyczna w wir swej patrjotyczno-rewolucyjnej walki z najazdem moskiewskim wciągała bardzo znaczny procent kobiet. Powierzano im placówki bardzo niebezpieczne i odpowiedzialne. Prowadziły laboratorja, w których wyrabiano bomby, w każdym momencie narażając się na śmierć gwałtowną, miewały w swojej ewidencji składy broni; przemycały ją przez kordony, brały udział w zamachach. Niektórych nazwiska ujawnione zostały w rozprawach sądowych; innych nie wymieniamy, bo niewiadoma nam co do tego ich wola. Całe zastępy ich pokutowały po kilka lat pod śledztwem — wysyłane były w głąb Rosji i Syberji, skazywane na ciężkie roboty. Zatem — równouprawnienie zupełne, z wyjątkiem może szubienicy, której stosowania względem kobiet rząd carski zdawał się unikać.

Ale i w innych zaborach działalność kobiet w owych czasach była bardzo wydatna w różnych dziedzinach, nie wyłączając ściśle politycznej. Dość wspomnieć nazwisko, Marji Wysłouchowej, współtwórczyni ruchu ludowego w Galicji, ruchu tego duszy, ideologii jego najbardziej utalentowanej propagatorki!

W czasie wielkiej wojny i w pierwszym okresie spajania się wiązadeł państwowości polskiej kobiety polskie dały dowody nietylko bezgranicznego poświęcenia sprawie Ojczyzny, ale i niepospolitych uzdolnień i talentów w różnych kierunkach twórczości i służby państwowej.

W okresie legjonowym ich służba wywiadowcza przyczyniała się często do powodzenia i sławy młodzieńczych zawiązków naszej armji.

Ligi Kobiet Polskich, organizowane niestrudzenie przez Izę Moszczeńską w każdem od najazdu moskiewskiego oswobodzonem miasteczku, przyczyniły się w dużym stopniu zarówno, jak jej praca publicystyczna. do zaszczepienia idei niepodległości w głuszach prowincjonalnych, w środowiskach, zdawna politycznie zamarłych.

Obrona Lwowa wreszcie i najazd rosyjski w 1920 roku ukazały światu kobietę polską z bronią w ręku, pełniącą zaszczytnie obowiązek żołnierski.

Tych kilka rzuconych tu nazwisk nie wyczerpują zresztą listy nawet najbardziej zasłużonych działaczek i bojowniczek niepodległości polskiej.

Potrzeba było jednak przypomnieć je dziś, gdy lekceważenie sił kobiecych przez czynniki państwowe, gdy n. p. likwidacja Ochotniczej Legji Kobiet, dokonaną w sposób wprost niesłychany, budzą coraz smutniejsze refleksje.

Mimo wprowadzonego ustawowo politycznego równouprawnienia kobiet, pod względem równouprawnienia faktycznego jesteśmy dziś znacznie dalej, niż za czasów niewoli. Kilka kobiet weszło do Sejmu, kilkanaście może — do Rad miejskich i na tem koniec współudziału ich w życiu państwowem.

Nietylko żadnej z nich nie powierzono wybitniejszego posterunku w machinie rządowej, — ale istnieją, jakoby, tajne okólniki, zakazujące udzielać kobietom, nawet posiadającym odpowiedni cenzus naukowy, stopni referentek w urzędach państwowych. Faktem jest. że ich nie otrzymują, że bardzo często dawna i wytrawna działaczka społeczna, przynosząca ze sobą i doświadczenie w danej dziedzinie pracy i stwierdzoną po wielekroć gorliwość patrjotyczną — podporządkowywaną bywa zarozumiałemu młodzikowi o niewyraźnej, a nawet często wprost podejrzanej politycznie, przeszłości. Każdorazowa redukcja personalu urzędniczego dotyka przedewszystkiem kobiety. Zapytać by należało, czy takie kwalifikowanie urzędników nie według zasług, wartości,

---

TEODOR DOSTOJEWSKI. 2)

MAŁY BOHATER.

Przekład z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Chodź tu — zaczęła mówić żywo, skora do wszystkich decyzji — chodź tu do mnie i siadaj mi na kolana.

— Na kolana?... — powtórzyłem zaskoczony. Powiedziałem już, że moje przywileje serjo zaczęły mnie obrażać i wstydzić. A ta, jak naumyślnie, dalej zachodziła w swych żartach, niż inni. Do tego, ja, będąc i bez tego zawsze bojaźliwym i wstydliwym chłopczykiem, teraz jakoś specjalnie zaczynałem wstydzić się kobiet i w tej chwili strasznie zmieszałem się.

— Pewnie, na kolana! Czemu nie chcesz siąść mi na kolanach? — upierała się, zaczynając śmiać się coraz bardziej tak, że w końcu śmiała się już wprost głośno, Pan Bóg wie z czego, może ze swego własnego pomysłu, albo z radości, żem się tak zmieszał. Lecz tego jej właśnie było potrzeba. Zaczerwieniony i zmieszany, oglądałem się dokądby uciec. Ale ona już mnie uprzedziła, zdążywszy jakimś sposobem złapać moją rękę właśnie dlatego, żebym nie odszedł i przyciągnąwszy ją do siebie. nagle, ku memu największemu zdziwieniu bardzo boleśnie ścisnęła w swych urwiszowskich gorących paluszkach i zaczęła łamać moje palce, i to tak mocno, że zdobywałem się na największy wysiłek. żeby nie krzyknąć, a przy tem robiłem arcyśmieszne miny. Nadto byłem okropnie zdziwiony, przestraszony nawet, dowiedziawszy się, że bywają takie śmieszne i złe panie, które mówią z chłopcami o takich głupstwach, a do tego szczypią tak mocno, ściskają Bóg wie za co, i przy wszystkich. Prawdopodobnie moja nieszczęśliwa twarz odbijała wszystkie moje wątpliwości, bo figlarka śmiała mi się w oczy, jak szalona, a tymczasem coraz silniej szczypała i łamała moje biedne palce. Była zachwycona, że udało się wreszcie spłatać figla, zawstydzić biednego chłopca i zmieszać go do ostatnich granic. Moje położenie było rozpaczliwe. Po pierwsze, paliłem się ze wstydu, bo prawie wszyscy naokoło odwrócili się ku nam, jedni ze zdziwieniem, drudzy ze śmiechem, odrazu domyślając się, że piękna spłatała jakiegoś figla. Prócz tego miałem wielką ochotę krzyczeć, bo łamała mi palce z jakąś zawziętością właśnie za to, że nie krzyczę; a ja, jak spartańczyk, postanowiłem wytrzymać ból, bojąc się wywołać krzykiem zamieszanie, bo wtedy nie wiem sam, coby się już ze mną stało. W napadzie zupełnej rozpaczy podjąłem nareszcie walkę i zacząłem z całej siły ciągnąć ku sobie własną rękę. ale moja tyranka była o wiele mocniejszą. Nareszcie nie mogłem wytrzymać. krzyknąłem — tego tylko oczekiwała. Momentalnie mnie porzuciła i odwróciła się. jakby nigdy nic, jakby to nie ona urwiszowała, lecz ktoś inny; zupełnie. jak sztubak. który, ledwo profesor odwrócił się, już zdążył coś nabroić, uszczypnąć jakiegoś kolegę. dać mu szturchańca, potrącić mu łokieć i momentalnie znów obrócić się, wetknąć nos w książkę i kuć swoją lekcję — rozgniewany pan profesor rzuca się, jak jastrząb na zdobycz — sprawcy hałasu niema!

Ale na moje szczęście ogólna uwaga była zajęta w tej chwili mistrzowską grą naszego gospodarza, który w jakiejś komedji Scribe'a grał główną rolę. Wszyscy zaczęli bić brawo; wtem zamieszaniu wyśliznąłem się z pierwszego rzędu i pobiegłem na koniec sali do przeciwległego kąta, skąd, schowany za kolumną z przerażeniem patrzałem tam, gdzie siedziała złośliwa piękność. Ona jeszcze długo śmiała się. zakrywając chustką usteczka. I długo jeszcze odwracała się, wypatrując mnie po wszystkich kątach, prawdopodobnie żałując, że tak prędko skończyła się nasza ekscentryczna potyczka i przemyśliwając nad tem, jakby to jeszcze coś urządzić.

Od tego zaczęła się nasza znajomość, i od tego wieczoru ona już nie odstępowała mnie ani na krok. Stała się moim prześladowcą, moim tyranem. Cały komizm jej sztuk ze mną polegał na tem, że ogłosiła, iż jest zakochana we mnie po uszy i ścinała mnie przy wszystkich. Rozumie się dla mnie, prostego dzikusa, wszystko to było przykrem i ciężkiem do łez tak, że już kilka razy byłem gotów pobić się z moją zdradliwą wielbicielką. Moje rozpaczliwe mieszanie się, moje naiwne nieszczęście jakby jej skrzydeł dodawały. Nie znała litości, a ja nie wiedziałem dokąd uciec przed nią. Śmiech, rozlegający się naokoło nas, pobudzał ją do nowych figlów. Ale wreszcie zaczęto znajdować, że jej żarty trochę za daleko zachodzą. I rzeczywiście, jak teraz przypominam, już za wiele pozwalała sobie z takiem. jak ja, dzieckiem.

Ale taki już był to charakter. W całem tego słowa znaczeniu pieszczoszka. Później słyszałem, że najwięcej rozpieścił ją jej własny mąż, bardzo

pracy i cenzusu naukowego, lecz według płci — zgodne jest z interesem państwowym?

I co się to stało, skąd ta zmiana?

Dlaczego za czasów niewoli równouprawniano kobiety w poświęceniu, trudzie i niebezpieczeństwie, a dziś zamyka się przed nimi nawet pola pracy zarobkowej?

Odpowiedź na to pytanie ostatnie — dosyć łatwa.

Całe zastępy mężczyzn, którzy za czasów niewoli umieli być tylko ludźmi prywatnymi, którzy jak najdalej usiłowali stać od wszelkich działań, kończących się „kozą“ — po odzyskaniu niepodległości, poczuli w sobie powołanie do „służby publicznej“. Im to muszą ustąpić miejsca nawet najlepiej wykwalifikowane i najbardziej zasłużone kobiety.

Oczywiście, autorka artykułu niniejszego nie kruszy kopji w obronie tego dobrze znanego, a wysoce dla Państwa szkodliwego typu urzędniczki strojnej, godziny biurowe spędzającej na rozmowie i flircie. Ta, zresztą, nie potrzebuje obrony żadnej — protekcję znajdzie zawsze. W imię jednak, zarówno prawa każdej jednostki zużytkowania sił i zdolności swoich w sposób możliwie najpełniejszy, jak w imię interesu państwowego należałoby żądać radykalnej zmiany metod przy doborze ludzi.

Są dziedziny pracy państwowej, które niemal wyłącznie powinny być pozostawione kobietom, jak n. p. opieka społeczne, ochrona pracy, gdy chodzi o ochronę pracy kobiet, w dużym stopniu — oświata, kultura, zdrowie publiczne, więziennictwo, gdy chodzi o więzienia kobiece i t. p. A tymczasem opiekę społeczną n. p. powierza się przeważnie agitatorom partyjnym, którzy czas między jednymi wyborami, a drugimi poświęcają kwestji pauperyzmu, albo opieki nad dziećmi.

Brak zaufania do sił kobiecych jest ze strony czynników państwowych tak wielki, że nawet akcje przygodne, czasowe a wymagające właśnie tych przymiotów, które na ogół kobiety posiadają w wyższym stopniu, niż mężczyźni, nie są im powierzane.

Weźmy n. p. repatrjację.

Przeprowadzali ją mężczyźni, przeprowadzili w sposób, wołający o pomstę do nieba.

Dlaczego tej akcji nie oddano w ręce jakiejś Kleniewskiej, Zagórskiej, czy dr. Budzyńskiej-Tylickiej, czy Dziubińskiej, doskonale obeznanej ze sprawą? Wymieniamy nazwiska kobiet znanych z działalności organizacyjnej i energji, bez względu na ich przynależność partyjną, boć sprawa ta miała, jaknajbardziej, charakter pozapartyjny.

Z głodu, zimna, niewygód w szpitalach zginęły tysiące repatrjantów, już na punktach granicznych, wymierały tysiące dzieci natychmiast po powrocie do kraju.

Mam głębokie przekonanie, które wiele osób podziela ze mną, że sprawa ta w ręce dzielnej kobiecie oddana, wzięłaby całkiem inny obrót.

I jest takich spraw więcej. Życie wysuwa je codziennie. Będziemy więc mieli sposobność powrócić do nich.

Tymczasem podkreślamy z całą głębią przekonania, że żadnemu narodowi, a tembardziej też wstępującemu dopiero na widownię życia, organizmowi państwowemu, nie wolno marnować żadnych sił, lekceważyć żadnych uzdolnień, żadnych patrjotycznych gotowości odpychać — bez wielkiej dla siebie szkody.

H. C.

ZENON ALEKSANDROWICZ.

Poezja ekspansji.

(J. Relidzyńskiego „Pędząca Sława“).

Już tylko pogłosem rzeczy niedawnych, a minionych zdaje się ten zbiór wierszowanych opowiadań i liryk — „zdaje się“ ludziom, na przegony lecącym za każdą odmianą, modą, na każde zbiegowisko.

Relidzyński uświadamia sobie jasno dwie główne przyczyny, odwracające uwagę dzisiejszą od wspomnień wojny i choćby to było najserdeczniejsze przeżycie własne twórcy i sprawa najbliższa, ot ledwie wczorajsza i tak poruszająca pod ten czas umysły polskie! Pośpiech i wielkość wydarzeń, nieomal nagłe i niespodziane, a najszczęśliwsze rozwiązanie zagadnienia — przecięcie stanowcze trosk i wysiłków ofiarniczych — spełnienie marzeń, nadewszystko w kształcie zewnętrznego wyzwolenia — oto, co sprawia, że już myśli i uczucia ku innym, nowym, rosnącym lub przeczuwanym dążą życzeniom, zamiarom, czynom. A druga przyczyna dystansu, nie w organicznej, sądzę, ewolucji narodu zawarta, ale jakoby z zewnątrz i w przeważnej mierze doczepiona,—to gwarna, zagłuszająca wszystko, nawet rzetelne wartości — jeśli nie podług jej kaprysu tworzone — bujna, artystyczna, czasem piękna — czy zawsze z duszy narodu? — reklama t. zw. „najmłodszej“ pieśni „polskiej“ ekspresji i futuru.

Przeczytajcie cichym smutkiem, szczerą, mądrą trwogą przepojone słowa przedmowy Relidzyńskiego. Albowiem rodzi się piekące, gorzkie pytanie: gdzie jesteś, poezjo polska? Czy tam jeszcze, u mogiły najlepszych Polaków? — czy też w hałasie ulicy, przepomniawszy wczoraj, tańczysz z wesołkami, by wtem wedle mody „istinno-ruskiej“ przerzucić się w pijany szał nienawiści ślepej i ślepo uderzającej? — („Wróble na dachu“ — „Miasto“ Wierzyńskiego, „Sokrates tańczący“ — „Skrzydlaty złoczyńca“ Tuwima, „Kain“ Hulewicza). Czy niema Ciebi nigdzie, może zamarłaś na czas, do jutra, aby powstawszy z omdlenia zdeptać skarlały dzień dzisiejszy? — lub może, może naprawdę sposobem Proteusa weszłaś w ciało sztuczne i obie obce, w germański tułów z głową rosyjskiego bosaka? — lub arlekina z Florencji?

Takie to myśli, pełne lęków najistotniejszych, wstają z krótkiej, szeptanej notatki — — skargi Relidzyńskiego, jako jego prawdziwy czyn kulturalny.

I mogą w samym zbiorze wierszy być utwory słabsze, o niedużej sile obrazowania, z szablonem motywu, uczuciowo spowszedniałego, całość jest wyrazem psychicznie szczerym, kulturalnie polskim momentu narodowego, o który trzeba nieodzownie zawiązać przęsło nowe, przeobrażającej się twórczości.

Raz jeszcze zalecam krytykom i poetom słowo wstępne „Pędzącej sławy“ ku przemyśleniu, z wiarą w rezonans silny, zdecydowany. Pora odrzucić odrętwienie, bojaźń milczków, lichotę pocziwców — pseudo paszkwilantów i stanąć do walki innej, o niepodległość duchową, o ekspansję pozamilitarną, o ekspanzję sztuki polskiej.

Związek Podhalan

w sprawie granicy polsko-czeskiej na Spiszu i Orawie.

Związek Podhalan ocenia należycie doniosłość sprawy Jaworzyny Spiskiej dla Polski, jako przyszłego wysokogórskiego letniska i stacji klimatycznej, ma również w troskliwej uwadze niezmiernie ciężkie położenie gospodarcze polskich gmin spiskich: Jurgowa, Rzepisk i Czarnogóry, odciętych linją ambasadorów od ich naturalnych źródeł gospodarczych: łąk, hal, pastwisk i lasów położonych w obrębie Jawo-

---

tłuścinki, bardzo niewysoki i bardzo czerwony człowiek, bogaty i solidny, przynajmniej z wyglądu. Wiecznie zwijający się, wiecznie na jej usługach, nawet dwóch godzin nie mógł wytrzymać na jednem miejscu. Codziennie jeździł do Moskwy, czasem po dwa razy i zawsze, jak mówił, za interesami. Weselszej i dobroduszniejszej i zawsze pogodnej fizjognomji — trudno było znaleźć. Nie tylko kochał żonę w sposób graniczący ze słabością, wzbudzający litość, ale wprost korzył się przed nią, jak przed bóstwem.

Mąż w niczem jej tedy nie przeszkadzał. Przyjaciół i przyjaciółek miała mnóstwo, bo mało kto jej nie lubił, a przytem lekkoduch sama, nie była też bardzo wybredną w wyborze przyjaciół, chociaż w istocie jej charakteru było znacznie więcej poważnych pierwiastków, niż można pomyśleć, sądząc z tego, com teraz opowiedział. Ze wszystkich swoich przyjaciółek najbardziej kochała i wyróżniała pewną młodą panią, swoją daleką krewną, która teraz była też w naszem towarzystwie. Łączył je jakiś delikatny, subtelny stosunek, jeden z tych stosunków, który powstaje czasem przy spotkaniu dwóch charakterów, zupełnie przeciwnych sobie, z których jeden jest surowszy, głębszy i czystszy od drugiego, a drugi z wysoką pokorą i ze szlachetnem poczuciem swej prawdziwej wartości miłośnie mu się poddaje, czując jego wyższość nad sobą i, jako szczęście, zawiera w swem sercu jego przyjaźń. Wtedy zaczyna się ta delikatna i szlachetna subtelność w stosunku takich charakterów, miłość i pobłażliwość do końca z jednej strony, miłość i szacunek z drugiej; szacunek dochodzący do jakiegoś przestrachu, do bojaźni o opinję o sobie w oczach tego, którego się tak wysoko ceni, i do zazdrośnego, chciwego pragnienia, by każdym krokiem zbliżać się coraz bardziej do serca przyjaciela.

Obydwie przyjaciółki były w jednym wieku, ale była między niemi niezmierna różnica we wszystkiem, zaczynając od piękności. Pani M. była też bardzo ładna, ale w jej piękności było coś osobliwego, co wyróżniało ją z tłumu ładnych kobiet. Miała w twarzy coś, co nieodparcie przyciągało do siebie wszystkie sympatje, albo, lepiej, co wywoływało szlachetną, wzniosłą sympatję w tym, kto ją poznał. Bywają takie szczęśliwe twarze. Obok niej każdy czuł się jakoś lepiej, jakoś swobodniej, jakoś cieplej, a jednak jej smutne, wielkie oczy, pełne ognia i siły patrzyły bojaźliwie i niespokojnie, jakby w nieustannym strachu przed czemś wrogiem i groźnem, i takim smutkiem owiewała czasem ta dziwna bojaźliwość jej ciche, dobre rysy, przypominające twarze włoskich madon, że patrząc na nią czuło się wkrótce ten smutek, jak własny, jak swój rodzony. Ta blada, szczupła twarz, w której poprzez nieskazitelną piękność czystych, prawidłowych rysów i ponurą surowość głucho utajonego cierpienia, jeszcze przeświecało pierwotne, dziecinne, jasne oblicze — obraz niedawnych, ufnych lat i, może, naiwnego szczęścia; ten cichy, ale nieśmiały, wahający się uśmiech — wszystko to budziło bezwiedne współczucie dla tej kobiety tak, że w sercu każdego niechcący powstawała słodka, gorąca troska, i jeszcze obcego dla niej, spokrewniała z nią. Ale piękna pani wydawała się naogół milczącą, skrytą, choć, rozumie się, nie było istoty więcej uważającej i miłującej, jeśli komuś potrzebne było współczucie. Bywają kobiety, niby urodzone siostry miłosierne. Przed niemi nie można niczego ukrywać, przynajmniej nic z tego, co jest chorobą lub raną duszy. Kto cierpi, ten niech śmiało i z nadzieją zwraca się do nich i niech się nie boi, że będzie im ciężarem, bo mało kto z nas wie, ile może być nieskończenie cierpliwej miłości, współczucia i przebaczenia w niektórych kobiecych sercach. Całe skarby sympatji, pocieszenia, nadziei ukrywają się w tych czystych sercach, często też zadraśniętych, bo serce, które wiele kocha — smuci się wiele, ale przyczyna smutku bywa starannie ukryta przed spojrzeniem ciekawych, a głęboki ból milczy i kryje się. Tych kobiet nie przestraszy ani głębokość twojej rany, ani ropienie, ani woń jej: kto do nich się zbliży, ten już jest ich wart; a zresztą one jakby się rodziły dla poświęceń.

Pani M. była wysokiego wzrostu, giętka i smukła, ale trochę za cienka. Ruchy jej były jakieś nierówne, to powolne, płynne i nawet jakby majestatyczne, to dziecinnie prędkie, a jednocześnie jakaś bojaźliwa pokora przeświecała w jej geście, coś, jakby drżącego i bezbronnego, co jednak nikogo nie prosiło o obronę.

Powiedziałem już, że niezbyt chwalebne fantazje zdradliwej blondynki wstydziły mnie, cięły, raniły mię do krwi. Ale był do tego jeszcze jeden powód, powód utajony, dziwny, głupi, który kryłem, o którego tajemnice drżałem, jak skąpiec i nawet sam na sam z moją przewróconą głową, gdzieś w tajemniczym ciemnym kąciku, dokąd nie sięgało inkwizytorskie, drwiące spojrzenie żadnej niebieskookiej figlarki, przy samej myśli o tym przedmiocie o mało nie dusiłem się od zmieszania, wstydu i strachu — jednem słowem, byłem zakochany, to znaczy, przypuśćmy, żem powiedział głupstwo: tego być nie mogło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rzyny, świadom jest dalej tego, że spór o tę miejscowość wchodzi obecnie w ostatnie stadjum definitywnego załatwienia, które musi być dokonane w ściśle określonym terminie do 6. maja b. r.

Niewątpliwie niepowodzenia, jakie spotkały akcję polską w aljanckiej komisji delimitacyjnej dla Spisza i Orawy, która doprowadziła do niewłaściwego i w wysokim stopniu krzywdzącego nasze interesa narodowe odstąpienia dwóch polskich gmin na Orawie: Glodówki i Suchej-Góry, zwrot bowiem części Lipnicy uważamy za naturalną, częściową naprawę krzywdy wyrządzonej Polsce, wytworzyły zgubny precedens na przyszłość, a Związek Podhalan zaskoczyły niespodziewanie.

Nadto w ostatniej chwili dowiadujemy się ze zgrozą o zgodzie polskich delegatów do komisji delimitacyjnej na wymianę polskich gmin na Spiszu: Kacwina i Niedzicy za Jaworzynę i o wysłaniu tego wniosku do Rady Ambasadorów w Paryżu.

Dlatego Związek Podhalan po gruntownem zbadaniu całego problemu na posiedzeniu odbytem w Nowym Targu dnia 13 i 20 kwietnia b. r. powodując się głosem sumienia, które zakazuje mu oddawać własnych braci na pastwę wroga, oraz spełniając najświętszy obowiązek narodowy, który mu nakazuje bronić każdego obywatela polskiego przed wynarodowieniem:

1. Zastrzega się uroczyście i protestuje przeciw wszelkiej działalności, któraby doprowadziła do uszczuplenia terytorjum etnograficznie polskiego dotąd przyznanego, a w szczególności przeciw faktowi odstąpienia Czechom dwóch polskich gmin na Orawie oraz propozycji wydania im za cenę Jaworzyny dwóch dalszych gmin spiskich Niedzicy i Kacwina.

2. Czyni odpowiedzialnemi władze rządowe polskie za zgodę na — w wysokim stopniu krzywdzącą interesy narodowe polskie — linję graniczną na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie, a tem więcej za zezwolenie na wymianę całych gmin i kompleksów terytorjalnych, przez co oddały decyzję o obszarach definitywnie nam przyznanych rozstrzygnięciem Rady ambasadorów z 28 lipca 1920 r. w ręce aljanckiej komisji delimitacyjnej i Rady ambasadorów, uszczuplając przez to nabyte przez nas prawa suwerennego władztwa nad terenami na Spiszu i Orawie.

3. Domaga się ogłaszania wszystkich zasadniczych rozstrzygnięć w sprawie regulacji granic i stałego, wyczerpującego informowania opinji publicznej o postawionych wnioskach.

4. Apeluje do polskich członków komisji jaworzyńskiej, by porzucili myśl wymiany gmin polskich za Jaworzynę, jako błędną politycznie, szkodliwą gospodarczo i bolesną uczuciowo, przyczem akcentuje silnie konieczność przeprowadzenia przez polskich członków wizji lokalnej i wysłuchania opinji miarodajnych czynników miejscowych.

5. Wzywa Rząd Polski, Ministerstwo spraw zagranicznych, Sejm i Posłów zwłaszcza Podhalańskich, do natychmiastowego poczynienia kroków dyplomatycznych celem obalenia wniosku w sprawie oddania Niedzicy i Kacwina na Spiszu w drodze wymiany.

Czyniąc te zasadnicze zastrzeżenia i zgłaszając powyższe postulaty Związek Podhalan wzywa wszystkie miarodajne czynniki, społeczeństwo polskie a zwłaszcza podhalańskie do jaknajenergiczniejszej dalszej walki w obronie Jaworzyny Spiskiej, która natychmiast musi wrócić do Polski bez jakichkolwiek rekompensat terytorjalnych ze strony polskiej, tak jak i cała reszta polskiego Spisza i Orawy zdradziecko wyrwana nam przez podstępnych Czechów, przyczem równie silnie akcentuje konieczność walki o udostępnienie Pienin i naszego zdrojowiska w Szczawnicy.

Za Związek Podhalan:

Sekretarz: Ks. Cesław Łukasik. Prezes: Jakób Zachemski.

List do ks. Hlinki.

„Dziennik Cieszyński" i „Gwiazdka Cieszyńska" ogłosiły następujący list o warty do ks. Andrzeja Hlinki, posła na Sejm Czechosłowacji, proboszcza w Rużomberku.

„Czcigodny Księże Pośle!

Społeczeństwo polskie z wielką radością czytało artykuł, zamieszczony w Rużomberskim „Słowaku", organie Czcigodnego Księdza Posła, w którym podkreślono najbliższe pobratymstwo narodu polskiego i słowackiego i zaznaczono, że Polacy nie są ani o krztę mniej bliscy Słowakom niż Czesi, a przeciwnie swym światopoglądem łączą się z nimi ściśle, i zwrócono się do Polaków z wezwaniem, aby okazywali braterską pomoc Słowakom w ich świętej i słusznej walce o prawa narodowe.

Życzliwość i serdeczność społeczeństwa polskiego, w stosunku do narodu słowackiego niejednokrotnie znajazły już swój wyraz. Wszak Polska była pierwszym krajem, na którego terenie dążenia narodowe słowackie spotkały się ze zrozumieniem i braterskiem odczuciem. Polacy byli pierwszymi, którzy nie uwierzyli w fikcję „narodu Czechosłowackiego" i uznali pełne prawo samoistności odrębnego narodu słowackiego. Postać księdza Hlinki, jako duchowego wodza narodu słowackiego w żadnym innym kraju nie jest może tak popularną, jak u nas, a walka Słowaków o prawa narodowe nigdzie się nie spotyka z taką sympatją i szacunkiem jak w Polsce, która sama przeszła okres niewoli i której tradycja każe współczuć wszelkim bohaterskim wysiłkom o wolność narodów.

To też naród słowacki może być pewien, że wśród Polaków znajdzie zawsze i wszędzie najgoretszych sojuszników swego ruchu narodowego. Żywiołowe odczucie spraw słowackich przez większą część społeczeństwa polskiego z powodu słowackich aktów niepodległościowych, wielkie i życzliwe zainteresowanie się każdym faktem życia politycznego Słowaków, serdeczna gościnność, której emigranci-Słowacy w Polsce doznawali i doznają, były dotychczas dostatecznym i realnym na to dowodem.

Do zacieśnienia węzłów braterstwa polsko-słowackiego musi się też przyczynić fakt, że w obrębie republiki czechosłowackiej Polacy i Słowacy są pod jarzmem czeskiem towarzyszami niedoli.

Bracia nasi w zaborze Cieszyńskim, oderwani od Macierzy polskiej przez Czechów, którzy wykorzystali w tym celu chwile dla Państwa polskiego najcięższe, wydani na pastwę wynaradawiającej polityki rządu czeskiego, których tłumi bezwzględnie szkolnictwo polskie, wyciągają do Ojczyzny błagalne dłonie o pomoc. Rozpaczliwym jest ich opór i ciężką walka o utrzymanie swego stanu narodowego. Ich to polecamy najgoręcej słowackim posłom w parlamencie czechosłowackim, spodziewając się, że przedstawiciele narodu słowackiego, którego przyjaźń z Polską coraz silniej się zawiązuje, nie będą obojętni na los Polaków pod zaborem czeskim w Cieszyńskiem.

Ujęcie się posłów słowackich za prawami narodowości polskiej odbije się tysiącznem echem wdzięczności w sercach wszystkich Polaków, którym drogą jest każda cząstka ziemi i ludności polskiej i będzie jeszcze jednym fundamentem więcej braterstwa polsko-słowackiego, którego nie złamią ani osłabią żadne wrogie usiłowania". (Następują liczne podpisy)

Inicjatywa tego listu wyszła od „Ligi polsko-słowackiej".

U granic Polski.

Niedola ludu polskiego w pasie neutralnym.

Dnia 22 kwietnia przybyła do Warszawy delegacja 7 wiosek gminy wołłowiczowieckiej pow. augustowskiego, które z pogwałceniem wszelkich praw wciśnięto do pasa neutralnego, a więc do terenu, leżącego poza wpływami polskimi. Ze słów delegacji wynika, iż lud w wioskach tych jest bez wyjątku polski, że element litewski zaczyna się dopiero poza Białą Hańczą, w pow. sejneńskim, gdzie zresztą nie przenosi $^1/_5$ ogółu ludności.

Ludność wiosek owych — a więc Hołowańczyc, Horaczek, Warniszek, Bugiedy, Siemieniszek, Świętojańska, Ihorki i Sierginek nietylko jest oddarta od pnia macierzystego — Polski, lecz pozbawiona jest nawet możności pomodlenia się w niedzielę czy święto, bo oddzielono ją od kościoła parafjalnego, znajdującego się w Tołolinie, do którego dostawać się można tylko za przepustkami.

Nawet interesy gospodarcze mocno cierpią, bo jedyny ośrodek handlowy gminy — miasteczko Sopoćkinie — również jest poza wymienionemi wioskami. Jeżeli więc do tych trudności wszelkiego rodzaju dodamy, że lud narażony jest na ciągłe ataki strzelców i partyzantów litewskich, a nie doznaje opieki ze strony żołnierza polskiego, zrozumiemy, co za tragedję chłop polski na kresach wschodnich przeżywa.

Delegacja ma na poparcie swych postulatów uchwały wiejskie, opatrzone bardzo licznemi podpisami, więc chyba może liczyć na to, iż Rząd nasz zajmie się poważnie tą sprawą i tymczasową granicę podda gruntownej rewizji.

Śledztwo w sprawie wybuchu w Gliwicach.

Śledztwo wytoczone przez władze międzysojusznicze umożliwiło ustalenie okoliczności, w jakich dnia 9 b m. w Gliwicach wydarzył się wybuch, wskutek którego jeden urzędnik i dziesięciu żołnierzy francuskich, oraz mistrz wiertniczy huty królewskiej postradali życie, a dziesięciu innych żołnierzy francuskich odniosło rany.

Wykrywszy skład broni i amunicji, należący do „selbstszucu" w Gliwicach, a umieszczony w podziemiach kaplicy na cmentarzu hutniczym (Koenigl. Huette), dokonano tamże rewizji. Wydobywanie broni i amunicji trwało już niemal całą godzinę, gdy wybuch nastąpił. Na miejscu, przez rzeczoznawców dokonane śledztwo wykazało, że katastrofa nastąpiła wskutek zapalenia się ładunku materjału wybuchowego. Zapalenie to spowodował pewien system wybuchowy, który był tak urządzony, iżby działał automatycznie, gdy się podniesie lub poruszy skrzynię z granatami ręcznymi, umieszczone w podziemiach kaplicy. Tym sposobem każda osoba, nie wiedząca o istnieniu owego systemu wybuchowego, musiała z konieczności znaleźć śmierć — usiłując wydobyć broń złożoną.

Zeznania jednego z obwinionych, zawikłanych w sprawę napadu w Szobiszowicach, potwierdziły ten fakt. Winowajcy zostaną osądzeni według praw. Jeden z nich jest już uwięziony.

Nowe napady orgeszowców.

Katowice. 26/IV. Pisma polskie przynoszą wiadomości o nowych napadach orgeszowców na tamt. ludność polską. W lasach pod Opolem urządzają orgeszowcy nawet w biały dzień ćwiczenia w strzelaniu z karabinów maszynowych.

Aresztowanie mordercy dr. Styczyńskiego.

Wedle doniesień dzienników niemieckich 25 kwietnia aresztowano w Gliwicach, po przeprowadzeniu rewizji domowej, elektrotechnika Jana Poliłke, podejrzanego o zamordowanie dr. Styczyńskiego. Aresztowany nie przyznaje się do czynu. Konfrontowano go z gospodynią dr. Styczyńskiego, która poznała w nim sprawcę mordu.

„Komitet Wykonawczy".

Pracownicy ekspozytury „Głosu Śląskiego" w Gliwicach otrzymali listy z wezwaniem do natychmiastowego opuszczenia Gliwic. W przeciwnym razie (dosłowny tekst pisma) „stanie się z nimi to co z dr. Styczyńskim". Pod pismem tem figuruje podpis „Komitet Wykonawczy".

Bank przemysłowców w Katowicach zmuszony został do zamknięcia swej filji wobec napadów na Polaków. Urzędnicy Banku z powodu otrzymywania listów z pogróżkami, nie chcieli dalej pracować. Jednocześnie groziło niebezpieczeństwo napadu na bank ze strony orgeszowców.

Manifestacja.

„Goniec Śląski" donosi: Ponieważ magistrat i rada miejska w Katowicach nie zajęły dotychczas żadnego stanowiska w sprawie morderstwa, popełnionego na członku Rady miejskiej dr. Styczyńskim postanowiła frakcja polska Rady Miejskiej w Katowicach nie brać przez 2 tygodnie udziału w żadnych posiedzeniach komisji Rady i Magistratu.

Nowe miasto.

Przyszłe Województwo Śląskie otrzyma jeszcze jedno miasto. Powstanie ono z dwóch oddzielnych, ale graniczących z sobą i bardzo ludnych gmin: Siemianowice i Laurahuta w powiecie katowickim, które razem liczą około 30.000 mieszkańców. Przyszłe miasto stara się już także o własny Sąd Okręgowy.

Emigracja Niemców z Górnego Śląska.

Z Królewskiej Huty donoszą: wyprowadzki wzmagają się z dnia na dzień. Wielka liczba urzędników niemieckich opuszcza miasto na zawsze. W jednym tylko dniu przedświątecznym naliczono na tutejszym dworcu kolejowym aż 36 transportów mebli.

Polskość bierze górę.

Zarówno w Cieszynie, jak i w Bielsku zauważyć się daje w ostatnich miesiącach stałe zmniejsza-

jąca się frekwencja do teatru niemieckiego. W teatrze niemieckim w Cieszynie przedstawienia niemieckie zredukowane zostały do połowy dni w tygodniu, a resztę wypełniają przedstawienia polskie; zjeżdżają tu stale co parę dni trupy artystów teatru im. Słowackiego z Krakowa. W Bielsku miejscowy komitet teatralny niemiecki uchwalił zwinąć operę niemiecką z powodu nadmiernego deficytu a utrzymać tylko dramat.

Długość polskiego wybrzeża morskiego.

W tygodniowym dodatku »Gazety Gdańskiej« p. t. «Żegluga«, podaje p. Wenda dane, odnoszące się do długości wybrzeża polskiego. Długość tę oblicza na 147 klm. Z tego na półwysep helski wypada 73 klm. t. j. 49.8 prc. całego wybrzeża. Jeżeli się zważy, że Francja posiada 3120 klm. granic morskich, czyli 59 prc. wszystkich granic, Niemcy 1979 klm. granic wodnych czyli 26 prc. wszystkich granic, to nie trudno zauważyć, że wybrzeże nasze nie stoi w zbyt korzystnym stosunku do całości granic Rzeczypospolitej Polskiej.

O prawy brzeg Wisły.

Rząd Niemiecki prosił, by obsadzenie prawego brzegu Wisły nie nastąpiło przed ostatecznem uregulowaniem kontroli grobli i sprawy dostępu do Wisły ludności niemieckiej Prus Wschodnich. Rada Ambasadorów odrzuciła to żądanie, jednak postanowiła, że w najbliższym czasie powinny być wszczęte układy między Polską a Niemcami pod nadzorem Międzysojuszniczej Komisji Granicznej, której przewodniczącym jest pułkownik Artoni.

Dla powodzian w Letgalji.

Rada ministrów, na posiedzeniu d. 21 b. m. uchwaliła wyasygnować sumę 10 miljonów marek polskich dla powodzian w Letgalji. Do Dźwińska udaje się specjalny delegat, celem dokonania podziału tej sumy pomiędzy poszkodowanych. Będzie on działał w porozumieniu z tamtejszym konsulatem polskim.

Z ruchu wydawniczego.

(mre) **„Wiadomości z dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce“** ukazał się pod redakcją dr. Stanisława Łempickiego nr. 2, który odzwierciedla doskonale zabiegi lwowskiej podkomisji do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Małopolsce. Poza częścią informacyjną dla interesujących się wspomnianą w tytule kwestją bardzo ważną, przynosi nam numer ten ciekawy autoreferat Mieczysława Opałka o lwowskiej „szkole normalnej“, notatkę Ferdynanda Bostla w sprawie pamiętników Euzebiusza Czerkawskiego i Andrzeja Wilhelma, oraz bardzo trafną i sumienną ocenę najświeższych prac monograficznych z dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce (Wierzbowski, Danysz, St. Łempicki) pióra dr. Franciszka Majchrowicza. Numer kończą „drobne wiadomości“, w których redaktor zgromadził obfitą wiązankę ciekawych szczegółów i szczególików, związanych ze sprawami, którym wydawnictwo zostało poświęcone.

M. Reuttówna: Dla mojego Tatusia. Dzienniczek Danusi, pisany w dniach najazdu bolszewickiego. Wilno 1922.

M. Reuttówna: Z dziejów pogańskiej Litwy. Opowiadania historyczne. Lwów. H. Altenberg.

M. Reuttówna: Trzeci Maj. Obrazek sceniczny dla młodzieży wiejskiej. Wilno. J. Zawadzki.

Cenne trzy książeczki dla młodzieży ukazały się w ostatnich czasach na półkach księgarskich. Autorka ich p. Marja Reuttówna ofiarowała swój bujny talent i gorąco czującą duszę na zaznajomienie młodych pokoleń z ukochaną, z takim trudem odzyskaną Litwą.

Najszersze grono czytelników znajdzie przedewszystkiem „Dzienniczek Danusi“, opiewający niedawno minione, straszliwe chwile powtórnego najazdu bolszewickiego na Litwę i Wilno. Autorka tej opowieści, używszy formy pamiętnikowej, maluje piórem czternastoletniej dziewczynki-polki z niezwykłą żywością a zarazem i wzruszającą prostotą całą grozę zmagania się z dzikim wrogiem, bohaterską ofiarność życia i mienia obrońców polskiego Wilna, a także i bezgraniczną wiarę w zwycięstwo polskiego oręża, miłość Ojczyzny podniesioną do najwyższego napięcia.

Rzecz dzieje się w tym obfitym w straszne i radosne wypadki roku 1920. Bohaterka opowieści, rozdzielona z ojcem, który poszedł w bój, by własnemi piersiami bronić Ojczyzny, postanawia za pośrednictwem codziennie pisanego dzienniczka, zdać kiedyś ukochanemu ojcu sprawę nietylko ze zdarzeń wypełniających jej życie, lecz także ze swych wrażeń i spostrzeżeń. Zapisuje więc wiernie dzień po dniu wszystko, na co patrzą jej bystre oczka i dojrzewająca rychlej wśród wielkich wypadków duszyczka. Dzięki swej młodości, ma ona dostęp łatwiejszy do różnych placówek bolszewickich, a nawet do więzienia, do którego dostaje się na krótko ciotka, a zarazem i opiekunka Danusi. Autorka odstąpiła bardzo szczęśliwie od szablonu tego rodzaju książek, który każe bohaterce powieści przeżywać jakieś nadzwyczajne przygody i spełniać jakieś nadzwyczajne czyny. Przygód nie brakło oczywiście w tych dniach tak bogatych w cudowne wprost wypadki, ale Danusia stoi skromnie na boku, notując tylko zdarzenia, smutki i radości, jakie kolejno przeżywała ona, jej rodzina i nieszczęśliwe Wilno, uwolnione wreszcie od barbarzyńskich, bolszewickich rządów, dzięki bohaterstwu naszego wojska i inicjatywie generała Żeligowskiego. Radość dziewczynki mąci wiadomość o ciężkiem kalectwie, jakiemu uległ jej ojciec, major wojsk polskich, którego leczą w szpitalu warszawskim po dokonaniu amputacji.

Na tem kończy się ta przepiękna książeczka. Zaleca ją nie mało i szlachetna tendencja autorki, by nie rozdmuchiwać w młodych, niewyrobionych umysłach płomieni nienawiści. Snując swą zajmującą opowieść, kładzie p. Reuttówna w serca i usta opiekunek Danusi wiele słów przebaczenia i miłości bliźniego. Uczy szczytnej miłości Ojczyzny, a unika tonów pobudzających do zemsty i odwetu, wychodząc ze słusznego założenia, „że miłość buduje, a nienawiść niszczy“.

Odmienne zupełnie tonem i treścią opowieści przynosi nam druga książka tejże autorki p. t. „Z dziejów pogańskiej Litwy“. Nie jest to rzecz nowa, tylko drugie, nowe wydanie, tejże pracy, podjęte przez zasłużoną na polu wydawniczem firmę H. Altenberga we Lwowie. Nowy nakład pojawił się w chwili nader odpowiedniej, a wobec wyczerpania pierwszego, stanowić będzie pożądaną i pożyteczną lekturę dla starszej młodzieży naszej. Kiejstut i Olgierd, Giedymin i Mindowe, mityczna postać Wajdewutisa, rzucającego się w ogień za wolność i potęgę Litwy, poetyczne legendy dawno minionych wieków, ukazują się tu czytelnikom w sposób zarówno zajmujący jak i pobudzający do szlachetnych wzruszeń czy zadumy nad przeszłością zbratanego z nami dozgonnymi ślubami narodu litewskiego

Młodzież dojrzalsza znajdzie w tych, z epicznym spokojem wyciosanych sylwetach z minionej epoki, zarówno pierwiastki zdrowej siły i hartu jak i poetyczne motywy, mogące unieść nader żywą zwykle w tym wieku wyobraźnię ku szczytom bohaterstwa i poświęcenia.

Trzecia książeczka p. Reuttówny p. t. „Trzeci maj“ wiąże się ze sprawami litewskiemi tylko o tyle, że autorka przeniosła akcję do polskiej wsi litewskiej, usiłując dać młodzieży wiejskiej obrazek sceniczny i zbiorek poezji okolicznościowych do deklamacji na obchody, związane z tem świętem narodowem. Próbka to nowa w twórczości autorki i nie można powiedzieć ażeby się wyróżniała zbyt zajmującą fabułą, czy akcją, nie mniej jednak posiada i swoje zalety, zaznajamia bowiem widzów, czy czytelników w słowach jasnych i prostych z wiekopomnem wspomnieniem Konstytucji Trzeciego Maja. Zaleca ją również łatwość wystawienia na najskromniejszej nawet scence wiejskiej, gdyż prócz wnętrza polskiej chaty nie wymaga żadnych innych dekoracji, całość zaś utrzymana jest udatnie w gwarze ludowej i wywoła zapewne zadowolenie widzów, jeżeli reżyser zastosuje się przy wystawieniu sztuczki do wskazówek autorki. Licząc się z faktem wysokiej kulturalnej wartości teatrów włościańskich, zwolennicy tego rodzaju akcji powitają radośnie wiadomość, że ubogi nasz dotąd repertuar sztuk ludowych wzbogaciła p. Reuttówna obrazkiem bezpretensjonalnym wprawdzie, ale łatwym pod względem dekoracyjnym i owianym szlachetną myślą przewodnią.

Dr. K. I. Nittman.

Antologia literatury francuskiej z własnych przekładów ułożył i opracował Boy (Tadeusz Żeleński). Bibljoteka narodowa Serja II. Nr. 18. Kraków, nakładem Krakowskiej Spółki wydawniczej (1922), 8 m., str. XXXIX. i 515.

Antologia literatury francuskiej, wydana świeżo przez Boya, składa się wyłącznie z własnych jego przekładów, które dają wcale pełny obraz piśmiennictwa francuskiego, uwydatniając główne jego elementy i etapy rozwoju. W krótkim, dobrze informującym wstępie daje tłumacz szkic historji literatury francuskiej, zwracając m. in. uwagę na jej charakter i stosunek Polski do Francji. Sama antologia zawiera wyjątki z dziejów Tristana i Isoldy, Villona, Rabellais'go, Montaigne'a, Brantome'a, Descartes'a, Pascal'a, Moliera, Racina, Lesaga, Montesquieu, Marivaux, Woltera, X. Prévosta, Crebillona syna, Jana Jakóba Rousseau, Diderota, Julji de Lespinasse, Laclos, Bernardyna de Saint-Pierre, Baumarchais, Chateaubrianda, Benjamina Constanta, Stendhala, Balzaca, Teofila Gautier, Musseta, Merimée, Murgera i Verlaine'a. Wyjątki są dobrane z prawdziwem znawstwem, poprzedzone informacyjną notatką o poszczególnych autorach, ich znaczeniu i utworach. Antologja może przyczynić się do zapoznania się szerszej publiczności z głównymi przejawami ducha francuskiego do pierwszej połowy w. XIX., niejednego zaś z czytelników z pewnością zachęci do dokładniejszych studjów już to nad twórczością uwzględnionych autorów, już to nad historją pewnych okresów.

—r. —n.

Przegląd czasopism

„Droga“ — dwutygodnik, poświęcony sprawie życia polskiego — Warszawa.

Dwutygodnik ten nie zakreśla sobie żadnych granic, nie wyłączając polityki z zakresu swoich rozważań, dąży do ogarnięcia całości życia polskiego. Odcień — jak się to zwykle mówi u nas — Belwederski. Zwraca uwagę zamieszczony w nr. drugim i trzecim artykuł Marjana Uzdowskiego: „Zagadnienie naszych granic wschodnich“. Autor polemizuje z Dmowskim i politykami jego obozu, nieuleczalnie upatrującymi w Rosji przyszłej, a nawet obecnej najbliższą sojuszniczkę Polski w walce ze światem germańskim. Uzdowski stara się udowodnić, przeciwnie, że Rosja każda szukać będzie oparcia o Niemcy w dążeniach swoich do odzyskania utraconych zdobyczy. Polski byt niepodległy zabezpieczyć może tylko powstanie na gruzach Rosji niepodległych państw: Gruzji, Armenji, Asarbejdżanu, a przedewszystkiem Ukrainy. I ten, niezałatwiony, poniechany przez nas w chwili zawierania traktatu Ryskiego problem Ukrainy stawia społeczeństwu polskiemu przed oczy.

Szkoda, że w argumentacji swojej nie oparł się autor mocniej o przesłanki historyczne i tym sposobem nie pogłębił bardziej swojej koncepcji.

Pismo prowadzone jest żywo; wartość jego podnosi się z każdym zeszytem.

„Drogi Polski“. Miesięcznik polityczno-gospodarczy — Warszawa.

Od 1. stycznia roku bieżącego ukazywać się zaczął miesięcznik pod powyżej podanym tytułem. Sądząc z nazwisk niektórych współpracowników przypuszczaćby można, że ma się do czynienia z jakimś odłamem endecji. Jednakże bliższe zapoznanie się z treścią wydawnictwa okazuje, że Redakcja zajmuje dotychczas przynajmniej, stanowisko pozapartyjne.

Zeszyt marcowy zawiera następujące prace: B. Jawmut: „Prawo międzynarodowe Europy Wschodniej“. St. Urbanowicz: „Zagadnienie narodowościowe Kresów Wschodnich“. M-r.: „Nowa Finlandja“. K. Sochaniewicz: „Traktat w Seevrés“, St. Królikowski: „Rola Polski w odbudowaniu rolnictwa rosyjskiego“. J. Seruga: „Niszczenie archiwów przez okupantów austrjackich“. „Materjały i dokumenty“ (z dziejów deklaracji marcowej rządu rosyjskiego w sprawie niepodległości Polski). Pozatem „Notatki i uwagi“. „Oceny i sprawozdania“.

Materjał ten cały bardzo poważny, bogaty i gruntownie opracowany powinienby znaleźć się w ręku wszystkich ludzi, dla których polityka nie kończy się na krzykliwej agitacji partyjnej.

„Nowa Polska“, niezawisły tygodnik społeczny, polityczny i artystyczny. Redaktor i wydawca: T. Konczyński — Warszawa.

Pismo obliczone na rozruszanie szerokich mas i pociągniecie ich do pracy twórczej nad budową „nowej Polski“. Redakcja ma szeroki rozmach. W piśmie roi się od projektów: „Powszechna asekuracja obywatelska“, „Instytut języków wschodnich“ itd. Wszystko to Redakcja obiecuje zrealizować, licząc na gorące współdziałanie czytelników. Podkreślić należy doskonałą metodę utrzymywania bliskiego, żywego kontaktu z czytelnikami. Nie tylko wciągnięcie ich do współpracownictwa przez zamieszczanie listów do Redakcji, ale i wprowadzenie „działu zleceń“ kontakt ten umocni i uczyni z pisma ośrodek wpływów i oddziaływań. Pismo utrzymywane jest w tonie popularnym, propaguje ideę państwotwórcze i nawołuje do intensywnej pracy społecznej.

C.

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 468/21/6. Edykt. Wasyl Bobko, syn Szymona, urodzony dnia 18. kwietnia 1899. r. w Żulicach pow. Złoczów, powołany do wojska w r. 1917. dotąd nie wrócił a świadek Władysław Cymbała zeznał, że w październiku 1918. r., brał udział w bitwie nad Piawą na froncie włoskim razem z Wasylem Bobko, w której to bitwie miał zginąć. Gdy wobec powyższego prawdopodobnem jest, że zaginiony nie żyje, przeto na wniosek Maryny Kwasnycia wdraża się postępowanie celem uznania Wasyla Bobko za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Epsteina w Złoczowie. Gdyby zaginiony żył, winien Sądowi donieść o swem życiu. Na ponowny wniosek po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" Sąd rozstrzygnie ostatecznie powyższy wniosek.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 24. marca 1922. 4191

T. 472/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Matrona Fedkow z Łastowek, wniosła o uznanie męża Aleksego Fedkowa za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni i świadka Fedia Pryriza wynika, że Aleksy Fedkow jako żołnierz byłej armji austr. leżał ciężko chory w jesieni 1918. r. w jednym ze szpitali w Albanji. Od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął, zachodzi przeto domniemanie, że zmarł. Na podstawie ustawy z 31. marca 1918. r. Nr. 128. Dz. p. p., wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego Aleksego Fedkow. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu Dr. Czajkowskiemu, adwokatowi w Podburzu wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1. października 1922. r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okregowy Oddział V.

Sambor dnia 9. lutego 1922. 3881

T. V. 219/21/4. Marcin Szymon 2-im. Koczocik, urodzony w 1888. r. w Leżajsku, syn Tomasza i Tekli, powołany w czerwcu 1915. r. do 34. pułku piech. obr. kraj. pełnił początkowo służbę w Krakowie, następnie przeniesiony na front włoski, przydzielony do 5. pułku piech. 4. bat., brał udział w walkach na froncie włoskim 1916. r. skąd otrzymała jego żona ostatnią kartę datowaną 28. listopada 1916. r. Odtąd ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemania z § 1. ustawy z 31. marca 1918. r. L. 128. Dz. p., wdraża się na prośbę Apolonji Koczocik postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego, a jego małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi albo p. Dr. Deichsowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym Marcina Szymona Koczocika wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym Sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20. września 1922. r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 21. lutego 1922. 3661

T. 254/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Witrowyj, syn Wasyla i Michaliny, lat 40, urodzony w Skomorochach, zamieszkały w Bauorowie powiat Tarnopol w r. 1912. wyemigrował w celach zarobkowych do Ameryki, pracował w De-Troit. Przy końcu 1913. r. drogą korespondencji powiadomił żonę swoją Magdę, że w krótkim czasie powróci do domu. Od r. 1914. brak o nim wiadomości a starania wywiadowcze żony naprowadzają, że w czasie podróży emigracyjnej, najprawdopodobniej wskutek wydarzeń wojennych morskich zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24. l. 3. u. c., wdraża się na prośbę żony jego Magdy, postępowanie, celem uznania go za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Drowi Parnassowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomość o powyż wymienionym. Iwana Witrowehe, o ileby żył wzywa się, aby przed wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposob uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1. marca 1923. r. rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Tarnopol, dnia 30. stycznia 1922. 4231

T. V. 292/21/3. Walenty Woś, urodzony 1879. r. w Jacie, syn Jana i Marjanny, wydalił się przed 20 latami do Ameryki na zarobek, a od lat przeszło 10 nic ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1. ust cyw., wdraża się na prośbę Marcina Wosia postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adwokatowi Leckerowi w Rzeszowie, wiadomości o powyż wymienionym. Walentego Wosia wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31. stycznia 1923. r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 18. stycznia 1922. 1657

T. 102/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nykoła Lachiw, syn Ołeksy i Anastazji, urodzony 4. marca 1884. r. w Bilczu i tamże zamieszkały, grecko-kat. gospodarz, żonaty, wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Marji Lachów i Tymka Halkowicza miał umrzeć jako żołnierz austrjacki w 1916. lub 1917. roku, w szpitalu wojskowym w Budapeszcie. Gdy ponadto od tego czasu zaginął wszelki znak o jego życiu, przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę Anny Lachowych 1-śl. Iwanus 2-śl. Moszowskiej w Bilczu, postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub Dr Goldbergowi, adwokatowi w Stryju, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego wiadomości o powyż wymienionym. Nykołę Lachiw wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę dopiero po upływie sześciu (6) miesięcy licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie lwowskiej" i po ewentualnem uzupełnieniu dochodzeń, rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stryj, dnia 7. lutego 1922. 3006

T. IV. 86/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Parylowski z Olchowca, syn Jana i Marji, urodzony 18. listopada 1882. r. wyjechał w sierpniu 1914. r. jako żołnierz na wojnę, walczył na froncie rosyjskim pod Krasnym Stawem, gdzie został ciężko raniony na pobojowisku i od końca 1914. r. nie dał znaku życia o sobie. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Michał Paryłowski poniósł śmierć, przeto na wniosek Anastazji Paryłowskiej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego i małżeństwa jego z Anastazją z Popowczaków zamężną Paryłowska za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu adwokatowi Drowi Lipińskiemu w Jaśle, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym aż do dnia 1. września 1922. r. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu powyższym rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło dnia 1. lutego 1922. 3529

T. 385/21/3. Edykt. Petro Hołub, syn Ołeksy i Marji, rolnik, gr. kat. stanu wolnego, urodzony dnia 28. stycznia 1887 r., zamieszkały w Łapszynie, służył w ostatniej wojnie austr. w 80. p. p. następnie w armji ukr. w grudniu 1919. r. zachorował na tyfus w Brailowie, po dwu tygodniach wyzdrowiał i opuścił szpital jednak wskutek recydywy powrócił po 3—4 dniach napowrót do szpitala, gdzie po kilku dniach wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Bohdana Balaszczuka zmarł. Od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Na wniosek brata Antoniego wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby dał znać o tem Sądowi do 3 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu t. j. do dnia 1. sierpnia 1922. r. Po tym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Brzeżany dnia 22. lutego 1922. 3125

T. 10/22/3. Marcin Lasek, syn Sebastjana i Salomei, rolnik, urodzony 9. października 1874. r. i zamieszkały w Humniskach, podczas wojny światowej dnia 1. sierpnia 1914. r. odszedł do czynnej służby wojskowej, którą pełnił w oblężonej twierdzy przemyskiej. Do czasu oblężenia twierdzy przemyskiej pisywał do domu a po oblężeniu słych o nim zaginął. Na dwa tygodnie po upadku twierdzy Przemyśla Franciszek Mikoś widział zwłoki Marcina Laseka w szpitalu przemyskim. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Marcina Laseka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi w przeciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Marcina Laseka, na wniosek Rozalji z Gołąbków Lasekowej orzeknie, że dowód śmierci Marcina Laseka ustalonym został.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok, dnia 25. lutego 1922. 4071

T. 7/22. Iwan Catiej, syn Wasyla i Marji, urodz. w Bacowie 7. września 1888. r., plutonowy 10. p. p. w r. 1917. zginął na froncie włoskim. Gdy wobec tego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Marji Chtiejowej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci i rozwiązania węzła małżeńskiego, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie lwowskiej" Sądowi albo p. Drowi Gottdankowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, dnia 14. marca 1922. 4248

T. 685/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nykoła Leluk, syn Iwana urodzony w r. 1892., zamieszkały w Hruszce Sp. Tłumacz, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front, a jak zeznał świadek Władysław Wereszczyński zachorował z końcem października 1918. r. w powrocie z frontu albańskiego na malarję i pozostał na drodze. Odtąd brak o nim wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, wdraża się na prośbę Anny Leluk postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi Ołeksie Szkremyda w Gruszce Sp. Tłumacz. Nykołę Leluka wzywa się, by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30. listopada 1922. r. wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, dnia 22. stycznia 1922. 4277

T. 738/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Fedor Paływoda syn Iwana lat 34 zamieszkały w Chmielówce Sp. Bohorodczany powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front i od 1917 r. nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Anny Paływoda postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi Jakobowi Kendel w Chmielówce. Fedora Paływoda wzywa się by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 30. listopada 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, dnia 23. stycznia 1922. 4271

T. V. 139/20/8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Mliczek, syn Wojciecha i Franciszki, urodzony 19. lutego 1888 w Wysokiej powiat Strzyżów, tam zamieszkały, powołany do wojska austr. w sierpniu 1914 przydzielony do oddziału sanitetów 17 pułku, był widzianym we wrześniu lub październiku 1914 przez świadka Antoniego Kieszyńskiego z którym w przechodzie rozmawiał i żalił się, że jest chory, odchodził ze swoim oddziałem do linji bojowej pod Lublinem, wśród huku strzałów ponad jego i jego oddziału głównie przelatujących Kleszyński, który jako rozbitek 17 pułku piechoty idąc od linji bojowej spotkał Antoniego Mliczka. Później już się z nim nie spotkał, nie wie i nie słyszał co się z nim stał, żona Mliczkowa otrzymała od męża ostatnią wiadomość w październiku 1914. odtąd wszelki ślad o nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z §. 1. l. 2, ust. z 31/3 1918 Nr. 128 Dzpp. przeto wdraża się na prośbę Anny Mliczkowej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego, a małżeństwa jego z Anną Mliczkową zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub Panu adwokatowi Drowi Ignacemu Kalterowi, którego się ustanawia kuratorem dla zaginionego oraz obrońcą związku małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Antoniego Mliczka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20. czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 20. listopada 1920. 4339

T. 261/21/4. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Hryń Sałdan syn Eustachego i Marji urodzony 15. listopada 1883 w Łowczycach, gr. kat., rolnik tamże zamieszkały, żonaty, wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Josyfa Borysa i Iwana Mahometa jako żołnierz ukraiński dostał się w maju 1919 za Zbrucz i tam w Barze zmarł na tyfus w grudniu 1919 roku a powyżsi świadkowie oglądali jego trupa. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Hryń Sałdan poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Kaśki Sałdan w Łowczycach wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby uwiadomiono Sąd najdalej do trzech (3) miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie Lwowskiej" o zaginionym Hryniu Sałdanie. Po upływie powyższego czasokresu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stryj dnia 10. marca 1922. 4330

T. 232/21/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ołeksa Karman, syn Wasyła i Anny, urodzony 28. lutego 1899 w Uhersku, gr. kat, tamże zamieszkały, jako żołnierz ukraiński dostał się na wiosnę 1919 roku do niewoli polskiej i umieszczony został w Pikulicach pod Przemyślem u następnie miał wstąpić nawet jako ochotnik do Armji Polskiej, poczem od 1919 roku zaginął wszelki znak o jego życiu. Gdy zatem przyjąć należy że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci przeto wdraża się na prośbę Fedia Karmana palacza kolej. w Stryju ul. Dojazdowa 20, postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub Drowi Presserowi adwokatowi w Stryju, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego wiadomości o powyż wymienionym. Ołeksę Karmana wzywa się aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę dopiero po upływie jednego roku licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie Lwowskiej" oraz po uzupełnieniu dochodzeń rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 12. marca 1922. 4327

T. 10/22/3. Edykt. Emil Głogowski syn Michała i Justyny, rolnik rz. kat. żonaty z Ludwiką ur. Czeksadą ur. 10/12 1888 zamieszkały w Chatkach ad Złotniki służył w ostatniej wojnie austr. w 20 p. obr. kraj. pisał do swej żony w r. 1914, w r. 1917, otrzymała Franciszka Tomaszczuk od swego męża przebywającego dotychczas w niewoli rosyjskiej wiadomość, że Głogocki został zabity jeszcze w r. 1915 pod Lwowem i tam pogrzebanym. Podobną wiadomość otrzymała żona zaginionego z Czerwonego Krzyża, którą zgubiła w r. 1919 mianowicie, że zaginął i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i rozwiązanie małżeństwa wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego aby dał znac o tem sądowi lub obrońcy węzła małżeńskiego wiadomość tj. adw. Dr. Oberlendendeow w Brzeżanach do 6 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu tj. do 1/10 1922 r. Po tym dniu sąd sprawę rozstrzygnie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Brzeżany, dnia 19 marca 1922. 4306

T. 381/21/4. Edykt. Stefan Zadorecki syn Michała i Walerji, rolnik, gr. kat., żonaty z Zofją u. Hanusiak ur. 10/5. 1891, zamieszkały w Strzeliskach nowych służył w ostatniej wojnie w armji ukraińskiej podczas cofania się armji ukraińskiej przebywał w Tulczynie podolskiej Gubernji gdzie z końcem r. 1919 zachorował na tyfus i według zaprzysiężonych zeznań świadka Jana Zadoreckiego zmarł między 15. a 20. stycznia 1920. Od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i rozwiązanie małżeństwa wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego aby dał

znać o tem sądowi lub obrońcy węzła małżeńskiego adw. Dr. Immerdauerowi w Brzeżanach do jednego roku od daty ogłoszenia edyktu tj. do 15/4. 1923. Po tym dniu sąd sprawę rozstrzygnie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Brzeżany, dnia 15 marca 1922. 4392

T. 3 0/21/3. Edykt. Teodor Jasinkiewicz syn Jana i Katarzyny, rolnik, gr. kat. ur. 17 lutego 1842 zamieszkały w Stawkowcach w ostatniej wojnie austr. wywieziony został do Talerhofu a następnie przewieziony do Gmundzu. Wedle zeznań świadków Nykory Gazza i Teodora Martynowa zaginiony chorował w Thalerhowie przebywał z powodu choroby w szpitalu i wskutek podeszłego wieku był bardzo osłabiony. Ostatnio pisał z Gmunden w sierpniu 1916, i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości z czego domniemywać się należy że już nie żyje. Na wniosek córki wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywając każdego ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego aby dał znać o tem sądowi lub kuratorowi Dr. Rawiczowi w Brzeżanach do 6 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu tj. do 1 września 1923. Po tym dniu sąd sprawę rozstrzygnie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Brzeżany, dnia 21 lutego 1922. 3629

T. 375/21/3. Edykt. Ołeksa Petryszyn syn Wasyla i Anny rolnik gr. kat. żonaty z Marją ur. Moroz dnia 16 lutego 1885 zamieszkały w Hołhoczach służył w ostatniej wojnie austr., w armji ukr. w sierpniu 1919 r. pisał 2 listy, że jest w niewoli w niewoli w obozie jeńców w Brześciu litewskim. Świadkowi Iwanowi Fuławce opowiadał pewien rodak z powiatu podhajeckiego że był razem z Petryszynem w Brześciu, gdzie ten zmarł. Od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości a wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku z czego domniemywać się należy że już nie żyje. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i rozwiązanie małżeństwa wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego aby dał znać o tem sądowi lub adw. Drowi Reichowi do 1 roku od daty ogłoszenia edyktu tj. do dnia 15 marca 1923 Po tym dniu sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Brzeżany, dnia 22 lutego 1922. 3865

T. 373/21/3. Edykt. Grzegorz Lubań syn Simeona i Anny rolnik gr. kat. żonaty z Anastazją ur. Szczur ur. dnia 4 czerwca 1893 zamieszkały w Hołhoczach służył w ostatniej wojnie polsko-ukr. w wojsku ukraińskim w sierpniu 1919 r. dostał się do niewoli był internowany w obozie jeńców w Brześciu litewskim, gdzie panowała epidemja tyfusu i czerwonki pisał ostatnio do żony w sierpniu 1919 r. i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Poszukiwania przez Sekcję jeńców przy Ministerstwie spraw zagr. dały ujemny wynik z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i rozwiązanie małżeństwa, wzywając każdego ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego aby dał znać o tem sądowi lub adw. Dr. Terleckiemu do 1 r. od daty ogłoszenia edyktu tj. do dnia 15 marca 1923. Po tym dniu sąd sprawę rozstrzygnie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Brzeżany, dnia 22 lutego 1922. 3866

T. 323/21/3. Petro Lechocki syn Petra i Marji, urodzony 21. lipca 1891 rolnik, zamieszkały w Czeremsze z ogłoszeniem ogólnej mobilizacji w czasie wojny światowej w sierpniu 1914 odszedł do czynnej służby wojskowej, którą pełnił przy 18 pp. obrony krajowej. Ostatnią wiadomość nadesłał w sierpniu 1914 ze Sanoka, a od tego czasu wieść o nim zaginęła. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Petra Lechockiego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. Dr. Ślączce w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Petra Lechockiego, uzna go na ponowny wniosek Marii z rodu Huźwiej Lechockiej za zmarłego, a jego małżeństwo z nią zawarte za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. Dr. Ślączke w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok dnia 23. lutego 1922. 4380

T. 215/21/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ołeksa Wasyłyszyn syn Maksyma, urodzony dnia 16. marca 1879 w Żywaczowie powiat Horodenka, tamże przed wojną zamieszkały, ożeniony od dnia 24. listopada 1903 z Pałahną z Błońskich, odszedł w czasie drugiej mobilizacji na wiosnę 1915. Do żony pisywał listy do listopada 1915, poczem wszelki słuch o nim zaginął. Świadek Maciej Juryszyn zeznał pod przysięgą, że służąc razem z zaginionym Wasyłyszynem w Włodzimierzu Wołyńskim od grudnia 1916, dowiedział się świadek pewnego dnia od nieznanych mu z nazwisk towarzyszów broni z Bukowiny, że Ołeksa Wasyłyszyn pełniący służbę na stacji kolejowej w Włodzimierzu Wołyńskim. który był piersiowo chory, napił się wódki i zmarł w nocy na swojem łóżku i na drugi dzień go pochowano. O tem zawiadomił świadek żonę zaginionego podczas jego urlopu w Żywaczowie w roku 1916. Komendant posterunku pol. państwowej w Isakowie Józef Maciążek zeznał, że będąc w roku 1916 komendantem posterunku pol. państw. w Harasymowie nadeszła do post. żandarm. zawiadomienie od jakiegoś szpitala wojskowego, że Ołeksa Wasyłyszyn tamże zmarł, a ponieważ dwóch ludzi tego samego imienia i nazwiska z Żywaczowa przy wojsku służyło więc nie mógł sprawdzić, którego Ołeksy Wasyłyszyna zawiadomienie to dotyczyło. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 24 l. 2 uc. i par. 1 ustawy z 31. marca 1918 Dzpp. Nr. 128 i rozp. min. z 8. kwietnia 1918 Nr. 134 Dzpp., wdraża się wniosek żony zaginionego Pałahny z Błońskich Wasyłyszyn z Żywaczowa postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. adw. Dr. Maksowi Sokalowi w Obertynie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Ołeksę Wasyłyszyn syna Maksyma wzywa się, o ile żyje, aby sawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. czerwca 1922 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej, Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Kołomyja dnia 4. listopada 1921. 4377

T. 193/21/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Danyluk syn Jurka, ur. 20. października 1889 w Baszkowie ad Olejowa Koralówka powiat Horodenka tamże przed wojną zamieszkały, ożeniony od 17. lutego 1913 z Wasylyną z Bojczuków, odszedł w czasie drugiej mobilizacji na wiosnę 1915 na wojnę z 33 p. obrony krajowej i ostatnią pisemną wiadomość otrzymała od niego żona w maju 1916 z pod Warszawy, poczem wszelki słuch o nim zaginął. Wedle poświadczenia Urzędu gminnego w Raszkowie z dnia 10. maja 1921 zaginiony Dmytro Danyluk syn Jurka dotychczas do gminy z wojny niepowrócił. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 24 l. 2 uc. z par. 1 ustawy z 31. marca 1918 Dzpp. Nr. 128 i rozp. min. z 8. kwietnia 1918 Nr. 134 Dzpp., wdraża się na wniosek żony zaginionego Wasyłyny z Bojczuków Danyluk, gosp. z Raszkowa postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. adw. Drowi Alfertowi w Horodence, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Dmytra Danyluka syna Jurka wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. marca 1922 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy po ogłoszeniu tego edyktu w gazecie urzędowej, Sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego ostatecznie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja dnia 5. lipca 1921. 3466

T. 196/21/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Pihaniuk syn Wasyla, urodzony 26. czerwca 1884 w Peczeniżynie, ożeniony od 5. marca 1907 z Jewdochą z Smetaniuków, powołany z zarządzoną ogólną mobilizacją w 1914 do austrjackiej służby wojskowej, wcielony do 24 p. p. Pisał żonie w 1914 r. Wedle zeznań świadka Fedora Bojczuka zaginiony Iwan Pihaniuk w jesieni 1914 na przestrzeni między Wisłą a Nidą, ugodzony nieprzyjacielską kulą w piersi padł nieżywy. Wskutek odwrotu wojsk, zwłoki Iwana Pihaniuka pozostawiono. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 24 l. 2 uc. i par. 1 ustawy z 31. marca 1918 Dzpp. Nr. 128 i rozp. min. z 8. kwietnia 1918 Nr. 134 Dzpp., zarządza się na wniosek Jewdochy z Smetaniuków Pihaniuk, żony zaginionego, postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. adw. Dr. Szypajło w Peczeniżynie, którego ustanawia się kuratorem. Iwana Pihaniuka syna Wasyla wzywa się, aby stawił się, o ile żyje, przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. lipca 1922 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w gaz. urzęd., Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja dnia 5. grudnia 1921. 3467

T. 199/21/7. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Czerczuk syn Wasyla, urodz. dnia 30. września 1890 w Haławach powiat Kosów, tamże przed wojną zamieszkały, ożeniony od dnia 10. czerwca 1913 z Jeleną z Simałowiczów, odszedł w czasie pierwszej ogólnej mobilizacji w sierpniu 1914 z 22 p. obrony krajowej na wojnę. Ostatni raz pisał żonie w jesieni 1914, poczem wszelki słuch o nim zaginął. Wedle poświadczenia urzędu gminnego w Hołowach z dnia 27. kwietnia 1921 utrzymuje się w gminie pogłoska, że zaginiony Dmytro Czerczuk s. Wasyla miał w roku 1914 w bitwie z Moskalami pod Rarańczą na polu chwały poledz. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 24 uc. l. 2 i par. 1 ustawy z 31. marca 1916 Nr. 128 Dzpp. i rozp. min. z 8. kwietnia 1918 Dzpp. Nr. 134, wdraża się na wniosek żony zaginionego Jeleny Czerczuk z Hołów postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. adw. Drowi Oleskierowi w Kutach, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Dmytra Czerczuka syna Wasyla wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. lutego 1922 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy po ogłoszeniu tego edyktu w gazecie urzędowej, Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja dnia 25. czerwca 1921. 3468

T. 223/21. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Wasyl Kołomyjczak syn Ilka, ur. dnia 20. lutego 1894 w Łuczy powiat Peczeniżyn, tamże przed wojną zamieszkały, odszedł w czasie pierwszej ogólnej mobilizacji w sierpniu 1914 z 1 p. p. na wojnę i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął. Wedle zaprzysiężonych zeznań jego towarzysza broni Nykoły Fedoraka s. Dmytra w Łuczy padł zaginiony Wasyl Kołomyiczuk s. Ilka od kuli nieprzyjacielskiej ugodzony w brzuch, podczas gdy pełnił służbę wywiadowczą w grudniu 1914 koło miejscowości Kaliksdorf w Karpatach. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 24 l. 2 uc. i par. 1 ustawy z 31. marca 1918 Dzpp. Nr. 128 i rozp. min. z 8. kwietnia 1918 Dzpp. Nr. 134, wdraża się na wniosek ojca zaginionego Ilka Kołomyjczuka syna Dmytra w Łuczy postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. adw. Drowi Kitajowi w Jabłonowie, którego ustanawia się kuratorem zaginionego. Wasylą Kołomyjczuka syna Ilka wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. listopada 1921 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy po ogłoszeniu tego edyktu w gazecie urzędowej. Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja dnia 1. lipca 1921. 3469

T. 243/21/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nykoła Bojczuk syn Iwana, urodzony 9. maja 1883 w Akreszorach powiat Peczeniżyn, ożeniony od 9. listopada 1905 z Małanką Petrowańczuków wedle zaprzysiężonych zeznań świadka i wnioskodawczyni Małanki Bojczuk w 1909 r. wyjechał do Ameryki, skąd pisywał przez pewien czas do świadka, że od lat nie ma o nim wiadomości. Wedle poświadczenia urzędu gminy w Akreszorach z 21. kwietnia 1921 [illegible] ny Nykoła Bojczuk syn Iwana w 1909 r. wydalił się z gminy, a obecnie miejsce pobytu tegoż nieznane. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 24 l. 1 uc. i wdraża się na wniosek Małanki z Petrowańczuków Bojczuk żony nieobecnego postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. adw. Dr. Setnickiemu w Jabłonowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małż. Nykoły Bojczuk s. Iwana z Małanką z Petrowańczuków. Nykołę Bojczuk syna Iwana wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. marca 1923 jednakowoż nie wcześniej jak w rok od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej. Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja dnia 11. lutego 1922. 3470

T. 76/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa. Mykieta Bojko syn Nykołaja i Paraskewji, urodzony 7. października 187? w Podhorcach, gr. kat. gospodarz tamże zamieszkały, ożeniony 20. lutego 1905 z Małanką Cypuk wedle zeznań świadka Wasyla Kozara brał on czynny udział w wojnie światowej, dostał się z początkiem tejże do niewoli rosyjskiej, tam w Ufie na wiosnę 1915 chorował, poczem widocznie wyzdrowiał jak świadczą kartki korespondencyjne pisane przez niego do żony jeszcze w połowie roku 1918. Gdy jednakowoż od końca 1918 roku zaginął wszelki ślad o jego życiu, przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę jego żony Małanki z Cypuków Bojko w Podhorcach postępowanie celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub Dr. Abdańskiemu adwokatowi w Stryju, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego i obrońcą jego węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Mykitę Bojko wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę dopiero po upływie sześciu (6) miesięcy licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w "Gazecie Lwowskiej" rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj dnia 2. marca 1922. 3429

T. 246/21/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Jakobczuk syn Iwana, urodzony w Kosowie 7. września 1901, wedle zaprzysiężonych zeznań świadka i wnioskodawcy, ojca zaginionego Jana Jakobczuka w lecie 1914 deponent odchodząc na wojnę zabrał ze sobą 14-letniego Michała Jakobczuka syna swego, bowiem nie miał go przy kim zostawić. Deponent pełnił służbę wojskową przy piekarni polowej Nr. 28, mając przy sobie syna Michała, który pełnił służbę wojskową jako woźnica kuczer. Z końcem 1915 lub początkiem 1916 r. w czasie pobytu świadka i zaginionego w Starej Werenczance powiat Zastawna zabrał ze sobą zaginionego kapitan Karol Pick, który do innej miejscowości został przeniesiony i od tego czasu więcej wiadomości o zaginionym świadek nie miał. Zapytanie skierowane przez świadka do Towarzystwa Czerwonego Krzyża bez odpowiedzi pozostało. Wedle poświadczenia komisarza miasta Kosowa z 14. kwietnia 1921 L. 1097/1921 zaginiony Michał Jakobczuk syn Iwana w r. 1914 jako ochotnik wstąpił do służby wojskowej b. armji austro-węg. i odszedł na wojnę i dotąd do gminy nie powrócił. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 24 l. 2 uc. i par. 1 ustawy z 31. marca 1918 Dzpp. Nr. 128 i rozp. min. z 8 kwietnia 1918 Nr. 134 Dzpp., zarządza się na wniosek Jana Jakobczuka syna Dmytra ojca zaginionego postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarła, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. adw. Dr. Karpińskiemu w Kosowie, którego ustanawia się kuratorem Michała Jakobczuka syna Jana. Zaginionego Michała Jakobczuka s. Jana wzywa się o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w in-

ny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. września 1922 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej, Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja dnia 6. lutego 1922. 3471

T. 138/20/11. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa. Petro Ławryniec syn Iwana i Marji, urodzony dnia 28. czerwca 1867 w Woli wielkiej gr. kat. gospodarz ostatnio w Drohowyżu zamieszkały, ożeniony 22. listopada 1896 z Marją Klemenko, wydalił się w 1903 roku w niewiadome miejsce i od tego czasu brak o nim wszelkiej wiadomości, wedle zaś przeprowadzonych dochodzeń miał wówczas wyjechać do Prus na robotę. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę jego żony Marji z Klemenków Ławryniec w Drohowyżu postępowanie celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub Dr. Sternhellowi adw. w Stryju, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego i obrońcą jego węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Petra Ławryniec wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę dopiero po upływie jednego (1) roku licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie Lwowskiej“ rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj dnia 24. marca 1922. 3685

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 4500. 13 N. M/22. Pan Antoni Opidowicz mianowany notarjuszem w Wadowicach, złożył w dniu 4. marca 1922 przepisaną przysięgę i obejmuje urząd notarjusza w Wadowicach w dniu 4. maja 1922.

Sąd apelacyjny.

Wolter.

Kraków dnia 20. kwietnia 1922. 4342 1—3

Prez. 798/18 P/22. Obwieszczenie. Prezes Sądu apelacyjnego we Lwowie na mocy par. 301 proc. kar. ustanowił dla posiedzeń II. kadencji Sądów przysięgłych Wiceprezesa Sądu okręgowego Konstantego Onyszkiewicza przewodniczącym, a sędziów okręgowych Jana Gubaya, Franciszka Bertha, Klemensa Zahradnika, Adama Czarneckiego, Włodzimierza Zarzyckiego, Ludomira Ostrowskiego i Bolesława Stric zastępcami przewodniczącego. Posiedzenia tej kadencji rozpoczną się dnia 8. maja 1922 r. o godzinie 8 rano.

Prezydium Sądu okręgowego.

Tarnopol dnia 19. kwietnia 1922. 4333 1—3

Prez. 1330/18 P/22. Obwieszczenie. Prezes Sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował dla drugiej zwyczajnej kadencji posiedzeń Sądów przysięgłych przy Sądzie okręgowym w Samborze dnia 6. czerwca 1922 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej Przewodniczącym Prezesa Sądu okręgowego Józefa Gołkowskiego, a zastępcami Przewodniczącego Wiceprezesa Sądu okręgowego Czesława Woycickiego oraz sędziów okręgowych Władysława Donichta, Jana Turkiewicza, Dra Jana Michała Beynarowicza, Antoniego Węgrzyna, Dyonizego Niementowskiego, Dra Juljusza Łopuszańskiego, Eugeniusza Kuzię i Jana Żurawskiego.

Prezes Sądu okręgowego.

Sambor dnia 20. kwietnia 1922. 4355 1—3

L. 51.037 ex 1922. W. IV. O. 2 A. Obwieszczenie. Izby skarbowej we Lwowie z dnia 26. kwietnia 1922 L. 51037/22 w sprawie uprawy tytoniu w r. 1922 dla własnego użytku plantatorów w Małopolsce. Ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 8. kwietnia 1922 L. 953/pr. IX./22 utrzymało nadal w mocy zakaz uprawy tytoniu dla własnego użytku wprowadzony na rok 1922 r. rozporządzeniem z dn. 19 grudnia 1921 L. 2943/pr/21/GDMT w rejonach uprawy tytoniu oznaczonych w rozporządzeniu Ministerstwa Skarbu z dnia 10. marca 1921 L. 594/pr/21/GDMT, Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 12 ex 1921, a położonych w okręgach skarbowych Tarnopol, Czortków, Kołomyja, Stanisławów i Brzeżany, oraz w powiecie Sokalskim. Równocześnie jednak zezwoliło Ministerstwo Skarbu wyjątkowo w bieżącym roku na obszarach Małopolski położonych poza powiatem Sokalskim i wymienionymi okręgami skarbowymi z wyjątkiem obszarów gmin miejskich z ludnością ponad 20.000 mieszkańców uprawiać tytoń dla własnego użytku pod następującymi warunkami: Przestrzeń przeznaczona pod uprawę nie może przekraczać 10 (dziesięciu) metrów kw. (p. 5.27 sążni kw.). Przestrzeń powyższa stanowić ma jedną nierozdzieloną całość, plantowanie tytoniu łącznie z innemi roślinami jest zabronione. W jednem gospodarstwie rolnem stanowiącem całość chociażby należało ono do kilku osób, przestrzeń przeznaczona pod uprawę nie może przekraczać 10 metrów kw.; jedna osoba chociażby była właścicielem kilku gospodarstw, może otrzymać na całym obszarze Państwa tylko jedno pozwolenie na uprawę tytoniu. Od uprawy tytoniu dla własnego użytku należy uiścić opłatę w kwocie 300 (trzysta) marek od przestrzeni do 5 metrów kw. włącznie: od przestrzeni przekraczającej 5 metrów kw. opłata wynosi 600 (sześćset) marek. Dla własnego użytku uprawiać wolno tytoń tylko tym osobom, które uzyskają na rok bieżący pozwolenie na tę uprawę od miejscowych Zarządów gminnych. O wydanie pozwolenia należy zgłaszać się do tych zarządów w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15. czerwca b. r. Zgłoszeń, złożonych po tym dniu, bezwarunkowo nie będzie się przyjmować. Zarządy gminne wydadzą zgłaszającym się pisemne pozwolenie na uprawę tytoniu bezwzględnie dopiero po uiszczeniu pełnej przypadającej opłaty. W pozwoleniu ma być podana przestrzeń zgłoszona pod uprawę i kwota uiszczona tytułem opłaty. Gdyby właściwy Zarząd gminny nie podjął się tego obowiązku sadzenie tytoniu dla własnego użytku będzie w tej gminie bezwarunkowo wzbronione. Zarządy gminne sporządzić mają wykaz udzielonych pozwoleń i pobranych opłat w odnośnej gminie w dwóch egzemplarzach i w terminie do końca czerwca r. b. jeden egzemplarz tego wykazu przesłać najbliższemu oddziałowi kontroli skarbowej dla użytku przy przeprowadzaniu kontroli nad uprawę tytoniu, a drugi właściwej Dyrekcji okręgu Skarbowego względnie Urzędowi skarbowemu Akcyz i Monopolów, te zaś odeślą otrzymany wykaz właściwemu Inspektoratowi Uprawy tytoniu, Inspektoraty zaś przedłożą wszystkie otrzymane wykazy do dnia 15. lipca r. b. Generalnej Dyrekcji Monopolu Tytoniowego podając łączną sumę uiszczonych opłat. Ściągnięte opłaty obowiązane są Zarządy gminne odesłać również w terminie do 30. czerwca r. b. do właściwych terytorjalnie Kas skarbowych na rachunek Generalnej Dyrekcji Monopolu Tytoniowego. Od przyjmowania zgłoszeń uprawy tytoniu dla własnego użytku wykluczone są Zarządy gminne, które będąc uprawnione do przyjmowania zgłoszeń w ubiegłym roku, położone w nich zaufanie zawiodły lub nałożonych na nie obowiązków ściśle nie wypełniły. Władze skarbowe I-szej instancji mają bezzwłocznie zawiadomić te Zarządy gminne o wykluczeniu ich od prawa przyjmowania zgłoszeń na rok bieżący z powyższych powodów i wyraźnie przy tem zaznaczyć, że w gminach tych uprawa tytoniu dla własnego użytku nie jest dozwoloną. Zarządy gminne mogą przyjmować zgłoszenia do uprawy tytoniu dla własnego użytku tylko od tych mieszkańców gminy, którzy w roku ubiegłym niedopuścili się żadnych przekroczeń odnośnie do uprawy tytoniu, zaś osoby, które w ubiegłym roku uprawiały tytoń bez pozwolenia albo przypadającej opłaty nie uiściły albo też przy uprawie tytoniu dopuściły się przekroczeń lub nadużyć, w szczególności zebrany tytoń sprzedały, wykluczone są bezwarunkowo od uprawy tytoniu w r. b. i tym osobom, bezwzględnie nie wolno wydawać pozwoleń na uprawę tytoniu. Obowiązkiem Zarządów gmin, w których tytoń dla własnego użytku może być uprawiany, będzie pilnie czuwać nad tem, ażeby żadna osoba, uprawiająca tytoń nie uchyliła się od zgłoszenia w uprawie lub od uiszczenia opłaty. O uprawie tytoniu bez pozwolenia lub na obszarze większem od obszaru dozwolonego o bezprawnej sprzedaży tytoniu uprawianego dla własnego użytku, winny Zarządy gminne bezzwłocznie donosić właściwej władzy skarbowej I-szej Instancji (Dyrekcjom okręgów skarbowych). Za czynności związane z uprawą tytoniu dla własnego użytku przyznaje się Zarządom gminnym 25 proc. t. j. 1/4 część kwot pobranych przez nie tytułem opłat od uprawy tytoniu w odnośnej gminie. Ten należny im udział potrącają Zarządy gminne z kwot odwożonych tytułem tej opłaty do kas skarbowych. Reszta t. j. 75 proc. tych kwot przypada na rachunek Generalnej Dyrekcji Monopolu Tytoniowego. O odwożeniu opłat od uprawy tytoniu do Kas skarbowych winny Zarządy gminne zawiadamiać bezzwłocznie właściwe Władze skarbowe I-szej Instancji (Dyrekcje okręgów skarbowych), wykazując sumę opłat pobranych i sumę kwot ściągniętych tytułem powyższego wynagrodzenia, a władze te sprawdzą natychmiast ten rachunek na podstawie otrzymanych wykazów pozwoleń i ewentualnie wydadzą potrzebne zarządzenia. Wyprodukowane liście można zatrzymać dla własnego użytku lub odsprzedać ustanowionym przez odnośny Inspektorat uprawy tytoniu organom, nie wolno zaś bezwarunkowo pod zagrożeniem surowych kar, które bezwzględnie będą stosowane, odsprzedawać ich komu innemu. Osoby, które uprawiać będą tytoń bez pozwolenia lub na obszarze większym od obszaru oznaczonego w pozwoleniu, tudzież osoby, które nieprawnie zużyją tytoń, karane będą w Małopolsce według b. austrjackiej ustawy karno-skarbowej, a w b. zaborze rosyjskim według ustawy o akcyzie od tytoniu (art. 1165). Rośliny tytoniowe, bezprawnie zasadzone, będą zniszczone. Tytoń zaś nieprawnie zużyty będzie skonfiskowany. Obowiązkiem organów kontroli skarbowej będzie pilnie czuwać nad ścisłem przestrzeganiem niniejszych przepisów. Opłaty ściągnięte od uprawy tytoniu dla własnego użytku, należy zarachować na par. 4 p. 2 (Monopol Tytoniowy) preliminarza budżetowego Ministerstwa Skarbu. Zwraca się uwagę, że pozwolenia na uprawę tytoniu dla własnego użytku wydawane będą tylko pod warunkami wyżej określonymi i że otrzymujący takie pozwolenie poddaje się wszelkim rygorom wyżej przewidzianym.

Prezes: **Bugno mp.**

Izba Skarbowa we Lwowie.

Lwów dnia 26. kwietnia 1922. 4376

C. I. 255/22. Edykt. Strona powodowa Katarzyna Olewicz imieniem własnem i imieniem niel. Melanji Olewicz w Litwinowie wniosła skargę przeciw stronie pozwanej niewiadomemu z miejsca pobytu Wasylowi Boiko z Litwinowa o uznanie ojcostwa itd. do L. czyn. C. I. 255/22. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 7. czerwca 1922 godz. 9 przed poł. w tym Sądzie biuro Nr. 12 II. p. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Marję z Lapszyńskich Bojko z Litwinowa kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Podhajce dnia 25. kwietnia 1922. 4383

C. I. 77/22/1. Edykt. Strona powodowa Paraszka Romańczuk, rolniczka w Reklińcu wniosła skargę przeciw stronie pozwanej **Stefanowi Krop o zniesienie współwłasności realności whl. 528 Rekliniec** do L. cz. C. I. 77/22. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 15. maja 1922 godz. 8 rano w tym Sądzie biuro Nr. 10. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Katarzynę Krop zam. Fuczek, rolniczkę w Reklińcu kuratorką, która ją będzie zastępowała na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Mosty wielkie dnia 1. kwietnia 1922. 4382

C. II. 183/22/2. Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Maruni Kecmur z Jaworowa wniesiony został do tut. Sądu przez Aftanasa Kecmura z Jaworowa pozew o uznanie i wpis prawa własności do parce grunt. l. kat. 315/3 i 315/6 wchodzących w skład realności objętej whl. 168 ks. gr. gm. Jaworów. Na podstawie tego pozwu wyznacza się audjencję do ustnej rozprawy na dzień 1. maja br. w tut. Sądzie biuro Nr. 6. Celem strzeżenia praw Maruni Kecmur ustanowia się dla niej kuratora w osobie adwokata Dra Daniłowicza w Dolinie. Kurator ten będzie ją zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo tak długo dopóki sama w Sądzie się nie zgłosi lub nie zamianuje pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Dolina dnia 12. kwietnia 1922. 4381

Prez. 1774/18/22. Obwieszczenie. Pan Prezes Sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował na II. zwyczajną Kadencję Sądu przysięgłych przy Sądzie okręgowym w Nowym Sączu, która się ma rozpocząć dnia 1. czerwca br. Prezesa Sądu okręgowego w Nowym Sączu Dra Wyrwalskiego przewodniczącym Trybunału, zaś Wiceprezesa Sądu okręgowego Bukowskiego i sędziów Sądu okręgowego Ligęze-Przychockiego, Gorskiego, Rychlika, Kielara, Nowaka, Kraśnieńskiego, Grzegorczyka i Wisłowskiego zastępcami przewodniczącego.

Nowy Sącz dnia 25. kwietnia 1922. 4378

C. VI. 71/22/1. Przeciw Iwanowi Majcher I. Hryńkowi Juziów z Uherce, których pobyt jest nieznany, wniesionym został do Sądu powiatowego w Gródku Jagiellońskim przez Stefana Stadnyka z Hodwiszni pozew o wpis prawa własności do części realności lwh. 901, 970, 1010, 1011, 1012, 1013, 388 i 389 gm. Uherce niezabitowskie. Wskutek pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 23. Maja 1922 godzina 9 rano. Dla strzeżenia praw nieznanych ustanawia się p. Dra Bunda adwokata w Gródku kuratorem. Kurator ma zastępować nieznanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki w Sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Gródek Jag. dnia 3. marca 1922. 4373

KONKURSY.

Konkurs na posadę sekretarza Urzędu gminnego miasta Tłumacza. Kandydaci winni przedłożyć: 1) Dowód obywatelstwa Państwa Polskiego. 2) Metrykę iż nie przekroczyli 40 roku życia. 3) Świadectwo złożonego egzaminu kwalifikującego na sekretarzy gminnych dla miast podlegających ustawie z 3 lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51. 4) Świadectwa odbytej praktyki i krótki opis dotychczasowego zajęcia. 5) Do posady tej przywiązane są pobory równe poborom pracowników państwowych w XI. stopniu służbowym. Należycie udokumentowane podania należy wnieść do dnia 31. maja 1922 na ręce komisarza rządowego miasta Tłumacza. Posada ta na razie nadaną będzie prowizorycznie. Po roku zadawalającej służby może nastąpić stabilizacja. Pierwszeństwo przysługuje zdemobilizowanym W. P.

Komisarz rządowy. 3 05 1—2

AMORTYZACJE.

Nc. I. 183/21/4. Umorzenie. Na wniosek Spółki akcyjnej Fabryki Portland cementu w Szczakowej zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa w przeciągu 45 dni od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwa rewersy (legitymacje zaliczkowe) względnie zaświadczenia Nr. 1630 i Nr. 1642, opiewające każde na 169.500 Mkp. wystawione w roku 1921 przez stację kolejową w Szczakowej na imię wymienionej na początku Spółki.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Jaworzno dnia 25. kwietnia 1922. 4357 1—3

Nc. VII. 71/22/2. Uchwała. Na wniosek Sali Mehler w Wiedniu XX, Frauenfelgasse 7/6 wdraża się postępowanie amortyzacyjne zagubionego, na imię i nazwisko wnioskodawczyni przez Urząd cłowy w Oświęcimie wystawionego kwitu depozytowego Nr. 433 z daty Oświęcim 13. kwietnia 1920 na zdeponowany tam łańcuszek złoty. Posiadacza kwitu wzywa się do złożenia go w tutejszym Sądzie i zgłoszenia praw z tego kwitu mu przysługujących do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu pod rygorem skutków prawnych.

Sąd powiatowy, Oddział VII.

Skole dnia 9. kwietnia 1922. 4360 1—3

LICYTACJE.

E. IV. 362/20/16. Edykt licytacyjny. Na żądanie Tomasza i Anieli z Płachtów Bugajskich celem zniesienia

współwłasności realności zpn. odbędzie się dnia 11. maja 1922 o godz. 9 przed południem w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 36 licytacja realności lwh. 24 ks. gr. gm. kat. Kurów, stanowiącej większe gospodarstwo wiejskie, składające się z budynku mieszkalnego i zabudowań gospodarczych zbudowanych z miękkiego drzewa i murowanej kuźni oraz 20 morgów 642 □ sążni gruntu. Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 4,766.000 Mkp. Najniższa cena wynosi 2,383.000 Mkp., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 117. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym. inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu Sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż Sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie Sądu zamieszkałego.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Sącz dnia 16. marca 1922.

FIRMY.

Firm. 94/19. Stow. VI. 36. Впис фірми заробкового і господарского стоваришеня. Належит вписати до реєстру заробкових і господарских стоваришень Осідок стоваришеня: Громада Виноград коло Гвіздаця. фірма звучит: Товариство господарско-торговельне „Надія“ стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою в Винограді. Дата статуту: 30. марта 1919. Предмет підприємства: Сполучене господарских сил своїх членів для їх добробиту. До переведеня своєї цїли буде стоваришене: а) Купувати, арендувати і наймати ґрунти і будинкі в цїли веденя спільного господарства, спільними силами членів і лише своїх членів і лише в їх хосен. б) Будувати і набувату доми мешкальні лише для своїх членів і лише в їх хосен, а також продавати або давати в наєм доми мешкальні, згдядно поодинокі мешканя лише своїм членам і лише в їх хосен. в) Уряджувати склади (маґазини) знарядів господарських, навозів, збіжа, насіня і іньших землеплодів лише для своїх членів та лише в їх хосен г) Продавати лише для своїх членів і лише в їх хосен торговлю средствами поживи, алькоголїчними і неалькоголїчними напоями, та предметами потрібними для особистих потреб, а також для домашного і рільничого господарства та для ремесла і промислу лише своїх членів. ґ) Займати ся перетворюванєм продуктів господарських лише своїх членів і продажію продуктів та плодів господарських (збіжа, худоби і. т. д.) лише своїх членів і лише в їх хосен. д) Набувати і удержувати знаряди господарськи і віддавати їх до ужитку в господарстві лише своїх членів і лише в їх хосен через наєм. е) Уряджувати лише для своїх членів і лише в їх хосен млини до меленя збіжа своїх членів. ж) Виробляти силами своїх членів знаряди, знадоби і всіляки предмети потрібні так для особистого ужитку як і для домашного і рільничого господарства а також для ремесла і промислу лише своїх членів і лише в їх хосен. з) Приймати капітали до обороту за умовленим опроцентованєм в хосен своїх членів. і) Уділяти лише своїм членам дешевих і приступних пожичок на піднесенє їх господарства або промислу. Час треваня: необмежений. Дирекция стоваришеня складає ся з трех членів. Директорами вибрані: Матій Демедюк, Стефан Михайлищук і Василь Сидор. господарі в Винограді. Підпис фірми: фірму Товариства підписують два члени Дирекції. Оголошеня Товариства будут поміщувані на призначений на се таблиц на льокали стоваришеня або в одній з часописей, яку означить Надзираюча Рада. Уділ члена виносит двайцять корон і може бути вплачений відразу, або найпізнійше до року ратами щонайменше по 10 корон, причім перша рата мусить бути вплачена зараз при принятю в члени стоваришеня. Одвічальність за зобовязаня стоваришеня кромі уділом також дальшою квотою до пятразової висоти заявленого уділу. Дата впису: 15. вересня 1921.

Суд окружний яко торговельний Віддїл II.
Коломия, дня 28. червня 1919. 2338

Firm. 1389. Stow. VII. 112. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Do rejestru wpisano dnia 10. stycznia 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Związek pracujących w kamieniu, stow. zar. z ogr. poręką we Lwowie. Data statutu: 31. października 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wykonywanie wszelkich robót wchodzących w zakres przemysłu kamieniarskiego i pokrewnych, jak cement, wapno. glina, gips, beton, sztuczny kamień itd. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja: naczelny dyrektor Hipolit Wich, Lwów Zofji 15, dyrektor Władysław Korzewicz, Lwów, Piastów 20 zast. dyrektora i skarbnika Franciszek Wolfinger Lwów Piekarska 55, zast. dyrektora i sekretarza Marjan Diakon Lwów Kasztelańska 7. Podpis firmy: Pod wyciśniętą pieczęcią firmy Towarzystwa podpisy dwóch dyrektorów lub jednego dyrektora i zastępcy. Ogłoszenia umieszczane będą w jednym z dzienników lwowskich. Udział członka 1000 Mkp. Odpowiedzialność: prócz udziału nadto kwotą równającą się jednokrotnej wysokości deklarowanego udziału.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.
Lwów dnia 3. stycznia 1921. 2268

Firm. 66/19. Стов. VI/41. Впис фірми заробкового і господарского стоваришеня. Належит вписати до реєстру заробкових і господарских стоваришень: Осідок стоваришеня: ґромада Кулачин. Фірма звучить: „Власна Поміч“ стоваришенє зареєстроване з обмеженою порукою. Дата статуту: 26. лютого 1919. Предмет підприємства. Сполучене господарских сил своїх членів для їх добробиту. До переведеня своєї цїли буде стоваришене: а) Купувати, арендувати і наймати ґрунти і будинки в цїли веденя спільного господарства, спільними силами членів і лише своїх членів і лише в їх хосен. б) Будувати і набувати доми мешкальні лише для своїх членів і лише в їх хосен, а також продавати або давати в наєм доми мешкальні, зглядно поодинокі мешканя лише своїм членам і лише в їх хосен. в) Уряджувати склади (маґазини) знарядів господарских, навозів, збіжа, насіня, і іньших землеплодів лише для своїх членів та лише в їх хосен, г) Продавати лише для своїх членів і лише в їх хосен торговлю средствами поживи, алькоголїчними і неалькоголїчними напоями та предметами потрібними для особистих потреб а також для рільничого і домашного господарства та для ремесла і промислу лише своїх членів. ґ) Займати ся перетворюванєм продуктів господарских лише своїх членів і продажію продуктів та плодів господарських (збіжа, худоби і т. д.) лише своїх членів і лише в їх хосен. д) Набувати і удержувати знаряди господарські і віддавати їх до ужитку в господарстві лише своїх членів і лише в їх хосен через наєм. е) Уряджувати лише для своїх членів і лише в їх хосен млини до меленя збіжа своїх членів. ж) Виробляти силами своїх членів знаряди, знадоби і всіляки предмети потрібні так для особистого ужитку як і для домашного і рільничого господарства а також для ремесла і промислу лише своїх членів і лише в їх хосен. з) Приймати капітали до обороту за умовленим опроцентованєм в хосен своїх членів. і) Уділяти лише своїм членом дешевих і приступних пожичок на піднесене їх господарства або промислу. Дирекция: складає ся з трех членів. Директорами сут: Дмитро Міхайлецки, Дмитро Гутур і Іван Варварук селяни в Кулачині. Підпис фірми: фірму товариства підписуют два члени Дирекції. Оголошеня стоваришеня будут поміщувані на призначений на се таблици на льокали стоваришеня або в одній з часописей яку означит надзираюча Рада. Уділ членів: виносит десять Кор. і мусит бути вплачений в дразу при принятю в члени Товариства. Одвічальність члена за зобовязаня стоваришеня кромі уділом також дальшою квотою до дворазової висоти заявленого уділу. Дата впису; 15. вересня 1921.

Суд окружний яко торд. Віддїл II
Коломия, дня 15. вересня 1921. 2512

Firm. 468/19. Stow. VI. 155. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszenia wpisano dnia 20. lipca 1919. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy. Związek Stowarzyszeń spożywczo-gospodarczych „Jedność“. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Czas trwania stowarzyszenia: nieograniczony. Cel: A) Dostarczanie członkom za gotówkę wszelkich artykułów użytkowych nabytych hurtownie lub wytworzonych we własnym interesie. Przy zakupnie uwzględnione być mają przedewszystkiem źródła krajowe i kooperatywne. b) Szerzenie idei kooperacji przez odczyty, wykłady i wydawnictwa popularne; c) współdziałanie i nadzór przy organizowaniu nowych stowarzyszeń oraz udzielanie bezpłatnych rad. wskazówek już istniejącym stowarzyszeniom; d) zastępowanie interesów zrzeszonych konsumentów u władz. Statut z dnia 6. maja 1919. Udział: Tytułem udziału obowiązane jest każde stowarzyszenie uiścić kwotę 10 K. od każdego swego członka: połowa udziału winna być wpłaconą zaraz przy podpisaniu deklaracji, druga zaś połowa najpóźniej w ciągu 10 mies. od dnia podpisania deklaracji w stosunku do deklarowanej wysokości. Ogłoszenia następują przez umieszczenie w dziennikach. Zarząd składa się z 3 członków i 3 zastępców. Członkami zarządu są: 1) Karol Kanneberg. 2) Krzysztof Krzysztofowicz. 3) Władysław Brodacki. Zastępcami członków zarządu są: 1) Władysław Śleczkowski, 2) Ludwik Frinavil, 3) Michał Chrystowski. Uprawniony do zastępstwa Zarząd. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą: 2 członkowie zarządu albo 1 członek zarządu i zastępca lub 1 członek zarządu i prokurzysta.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.
Lwów dnia 17. lipca 1919. 2269

Firm. 672. Rg. A. II. 114. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 22. października 1919 przy firmie brzmienie: Galicyjski wojenny Zakład kredytowy. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Udzielenie prokury 1) p. Drowi Julianowi Zwolskiemu, urzędnikowi powyższego Zakładu, we Lwowie zamieszkałemu i 2) p. Antoniemu Burczakowi. urzędnikowi powyższego Zakładu we Lwowie zamieszkałemu.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.
Lwów dnia 18. października 1919. 2267

Firm. 78/1. Rg. A. II. 175. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 22. października 1919 przy firmie brzmienie: Międzynarodowe Towarzystwo Transportowe H. Engelmann i Syn. Siedziba: Lwów. Przedmiot przedsiębiorstwa: Interesa spedycyjne i komisowe wpisano w rejestrze następujące zmiany: Udzielenie prokury p. Izraelowi Rewiczowi, kierownikowi handlowemu, zamieszkałemu we Lwowie, ul. Podlewskiego 9.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.
Lwów dnia 16. października 1919. 2273

—oo—

Związkowa Rafinerja olejów mineralnych

Spółka akcyjna we Lwowie, ul. Sapiehy 3.

Na odbytem w dniu 22. kwietnia 1922 we Lwowie Walnem Zgromadzeniu podpisanej spółki uchwalono przyjąć do wiadomości sprawozdanie zarządu oraz rozdzielić pomiędzy akcjonarjuszów 15-procentową dywidendę za rok 1921, którą wypłaca spółka „GAZ ZIEMNY“ we Lwowie ul. Sapiehy 3.

Równocześnie Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości uchwałę Rady zawiadowczej o przyznaniu dotychczasowym akcjonarjuszom prawa poboru dalszych akcji III emisji po cenie nominalnej, przyczem na każde dwie posiadane akcje wypada jedna akcja z prawa poboru.

ZWIĄZKOWA RAFINERJA OLEJÓW MINERALNYCH
Spółka akcyjna we Lwowie, ul. Sapiehy 3.
4371

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Rossowski.
Z Drukarni Polskiej, pod zarz. I. Raczyńskiego, Lwów, Chorążczyzna 31.